VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Spraw Wewnętrznych**
**(nr 125)**
z dnia 9 stycznia 2014 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 125)

9 stycznia 2014 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji, i **Piotra Van der Coghena**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2014 r.;**

**– informację Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat realizacji ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Huskowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikiem, **Stanisław Rakoczy** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli, **Marcin Burda** prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wraz ze współpracownikiem, **Zbigniew Kurowicki** prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, **Tomasz Lebioda** prezes Suwalskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, **Paweł Błasiak** prezes Stołecznego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, **Piotr Gabinowski** dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, **Sławomir Gicewicz** prezes WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego, **Marek Koperski** prezes WOPR Województwa Pomorskiego, **Piotr Synowiec** prezes WOPR Województwa Lubelskiego, **Tomasz Zalewski** prezes WOPR Województwa Zachodniopomorskiego, **Krzysztof Kuriata** dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego i **Jerzy Telak** prezes Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak, Anna Pilarska, Aniela Rytel** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):**

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Spraw Wewnętrznych. Witam bardzo serdecznie pana ministra Rakoczego reprezentującego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pana ministra Huskowskiego reprezentującego Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, jak również wszystkich państwa będących przedstawicielami organizacji zajmujących się ratownictwem na obszarach wodnych oraz przedstawicieli wojewodów, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie naszej Komisji.

Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty. Wprawdzie punkt pierwszy to informacja Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat realizacji ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych, a drugi to przyjęcie planu pracy Komisji, ale proponuję, aby tę formalność, czyli przyjęcie planu pracy Komisji, rozpatrzyć w pierwszej kolejności, a potem przejść do omawiania kwestii związanych z bezpieczeństwem. Czy są jakieś uwagi do takiego porządku obrad Komisji? Nie widzę zgłoszeń.

Szanowni państwo, wspólnie z prezydium Komisji pozwoliliśmy sobie przygotować plan pracy na najbliższe półrocze. W planie pracy wszystkie… Panie pośle, bardzo proszę o stonowanie rozmów; dziękuję. Bardzo dziękuję posłom, którzy zgłosili propozycje do planu pracy na najbliższe półrocze – wszystkie zostały przyjęte. Propozycje zgłaszali m.in. pani prof. Łybacka, pani poseł Bublewicz, pan poseł Dzięcioł, pan poseł Van

der Coghen, pan poseł Polaczek. Wszystkie zostały zaakceptowane przez prezydium i znalazły się w planie pracy Komisji. Plan pracy, jak zdążyliście państwo się zorientować, w wielu przypadkach stanowi kontynuację różnych tematów z poprzednich lat. Mam na myśli m.in. cyklicznie uzyskiwaną przez Komisję informację na temat informatyzacji w MSW i w Policji, która w tym roku będzie wzbogacona o kwestię związaną z jakością danych znajdujących się w rejestrach publicznych. W planie pracy znalazł się też temat dotyczący pracowników cywilnych w służbach mundurowych i za zgłoszenie tej propozycji bardzo dziękuję pani poseł Łybackiej. Będziemy się też zajmowali kwestiami związanymi z bezpieczeństwem podczas imprez sportowych. Poza tym w planie pracy znalazło się też kilka innych nowości, którymi do tej pory Komisja się nie zajmowała. Czy ktoś z państwa chciałby zgłosić jakieś uwagi do planu pracy? Nie widzę zgłoszeń. Rozumiem zatem, że plan pracy został przez Komisję przyjęty. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do rozpatrzenia drugiego punktu. Oddaję głos panu przewodniczącemu Piotrowi Van der Coghenowi i proszę o poprowadzenie punktu dotyczącego realizacji ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, praktycznie rzecz biorąc ustawa, którą uchwaliliśmy w tamtej kadencji, weszła już, Bogu dzięki, w stan realizacji. Założenia zawsze są szczytne, a potem przychodzi życie, które pewne rzeczy weryfikuje. Poza tym w międzyczasie jeszcze jedna rzecz się wydarzyła: zamiast jednego ministerstwa, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, mamy dwa ministerstwa, czyli praktycznie rzecz biorąc w tej chwili sytuacja jest taka, że jedno ministerstwo, jak rozumiem, nadzoruje działania wodnych służb ratowniczych ze względów merytorycznych, a MAiC z kolei pełni nadzór nad pracą wojewodów i jeżeli dobrze rozumiem, to pieniądze z budżetu przydzielane są nie bezpośrednio na wodne służby ratownicze, tylko za pośrednictwem wojewodów. Wojewodowie otrzymują środki z budżetu państwa i są zobowiązani je dzielić, bo jeżeli się nie mylę, to te pieniądze są znaczone – nie mogą pójść na coś innego, tylko na służby ratownicze. Dlatego też zaprosiliśmy przedstawicieli obu ministrów, ażeby nam dzisiaj powiedzieli, jak to funkcjonuje. Jednocześnie mamy na sali przedstawicieli wodnych służb ratowniczych, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, którzy z kolei z perspektywy wykonawcy tych zadań powiedzą, jak to funkcjonuje.

Jeżeli mogę prosić, to chciałbym, żeby w tej chwili zabrał głos pan minister Rakoczy z MSW. Bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy:**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, jest dokładnie tak, jak powiedział pan przewodniczący: nastąpił rozdział kompetencji, jest nowy resort, natomiast jak to wygląda od strony formalnej, to postaram się państwu pokrótce przedstawić.

Od 1 stycznia 2012 r. zaczęła obowiązywać ustawa z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych. Zgodnie z art. 42 tej ustawy, przepisy art. 22 ust. 2 i 3 weszły w życie z dniem 1 stycznia 2013 r. Co określa tenże akt prawny, jest – jak myślę – ogólnie znane, dlatego bym państwu tego oszczędził. Chciałbym tylko dodać, że w tejże ustawie zawarto przepisy upoważniające ministra właściwego do spraw wewnętrznych do wydania roporządzeń, samodzielnie lub w porozumieniu z innymi ministrami, tj.: art. 8, upoważniający do określenia sposobu oznakowania i zabezpieczenia obszarów wodnych oraz wzorów znaków zakazu, nakazu oraz informacyjnych i flag; art. 9, upoważniający do określenia minimalnych wymagań dotyczących liczby ratowników wodnych zapewniających stałą kontrolę wyznaczonego obszaru wodnego; art. 10, upoważniający do określenia wymagań dotyczących wyposażenia wyznaczonych obszarów wodnych w sprzęt ratunkowy i pomocniczy, urządzenia sygnalizacyjne i ostrzegawcze oraz sprzęt medyczny, leki i artykuły sanitarne; art. 15 ust. 4, upoważniający do określenia ramowego programu szkolenia ratowników wodnych i instruktorów oraz psów ratowniczych wraz z przewodnikami, zakresu wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych niezbędnych do uzyskiwania uprawnień z zakresu

ratownictwa wodnego, wzorów dokumentów potwierdzających posiadanie uprawnień z zakresu ratownictwa wodnego oraz kwalifikacji kadry dydaktycznej prowadzącej szkolenia i sposobu przeprowadzania egzaminu. Należy się państwu informacja, że wyżej wymienione upoważnienia zostały zrealizowane w rozporządzeniach Ministra Spraw Wewnętrznych: po pierwsze, z dnia 23 stycznia 2012 r. w sprawie minimalnych wymagań dotyczących liczby ratowników wodnych; z dnia 27 lutego 2012 r. w sprawie wymagań dotyczących wyposażenia wyznaczonych obszarów wodnych; z dnia 6 marca 2012 r. w sprawie sposobu oznakowania i zabezpieczania obszarów wodnych i z dnia 21 czerwca 2012 r. w sprawie szkoleń w ratownictwie wodnym.

Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że w dalszym ciągu brakuje aktu wykonawczego, który stanowiłby realizację upoważnienia zawartego w art. 11 wyżej wymienionej ustawy. Wspomniany przepis prawa zawiera delegację dla ministra właściwego do spraw zdrowia do wydania rozporządzenia, w którym określone zostaną wymagania, jakim powinna odpowiadać woda na pływalniach, a także częstotliwość pobierania próbek wody, metodyki referencyjne analiz i sposób oceny, czy woda odpowiada wymaganym warunkom, oraz sposób informowania ludności o jakości wody na pływalniach. Z korespondencji kierowanej do Ministra Spraw Wewnętrznych przez Ministra Zdrowia wynika, że problem z opracowaniem projektu aktu wykonawczego realizującego wyżej wymienione upoważnienie ustawowe ma związek z tym, że jest ono niepełne, gdyż nie uwzględnia zadań z zakresu nadzoru sanitarnego, jak również wymagań technicznych i technologicznych. W ocenie Ministra Zdrowia powyższe zagadnienia ściśle wiążą się z zagadnieniem bezpieczeństwa zdrowotnego osób kapiących i powinny również znaleźć swoje odzwierciedlenie w przepisach prawa rangi ustawy. Tym samym, w ocenie Ministra Zdrowia, ustawa powinna być uzupełniona o wyżej wymienione zagadnienia.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o wydawanie decyzji administracyjnych w przedmiocie udzielenia i cofnięcia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego, bo to jest prerogatywa Ministra Spraw Wewnętrznych, to zgodnie z art. 12 ustawy ratownictwo wodne mogą wykonywać wodne ochotnicze pogotowie ratunkowe oraz inne podmioty, jeżeli uzyskały zgodę ministra właściwego do spraw wewnętrznych, tzw. podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego. Zgoda na wykonywanie ratownictwa wodnego udzielana jest w drodze decyzji administracyjnej, na wniosek podmiotu ubiegającego się o jej udzielenie, o ile podmiot ten spełnia następujące warunki: po pierwsze, zapewnia stan gotowości do wykonywania ratownictwa wodnego poprzez utrzymywanie stałych dyżurów ratowników wodnych; po drugie, dysponuje kadrą ratowników wodnych w liczbie niezbędnej do zapewnienia stanu gotowości, o którym mowa w pkt 1; po trzecie, posiada siedzibę i po czwarte, posiada niezbędny do wykonywania ratownictwa wodnego sprzęt specjalistyczny oraz środki transportu i łączności. Stosownie do art. 12 ust. 5 pkt 1 ustawy minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji administracyjnej, w razie stwierdzenia, iż podmiot, któremu została udzielona zgoda na wykonywanie ratownictwa wodnego, przestał spełniać wymienione warunki, cofa udzieloną mu zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego. Zgoda na wykonywanie ratownictwa wodnego może również zostać cofnięta w przypadku, kiedy podmiot, któremu taka zgoda została udzielona, nie usunął w wymaganym terminie nieprawidłowości mających istotny wpływ na wykonywanie ratownictwa wodnego, stwierdzonych protokołem kontroli – wynika to z art. 12 ust. 5 pkt 2 ustawy.

Należy poinformować, że w 2012 r. Minister Spraw Wewnętrznych wydał 7 decyzji wyrażających zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego. Natomiast w 2013 r. wydano 34 decyzje wyrażające zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego – łącznie mamy 40 podmiotów – 4 decyzje odmawiające wyrażenia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego, 1 decyzję umarzającą postępowanie na wniosek strony oraz 1 decyzję utrzymującą w mocy. Ponadto należy wskazać, że w toku jest 55 postępowań w sprawie wyrażenia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego oraz 1 postępowanie w sprawie cofnięcia zgody.

Obecnie status podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego posiada 40 podmiotów, w tym 3 spółki prawa handlowego, 8 przedsiębiorców, 3 spółki cywilne, a reszta to stowarzyszenia – m.in. 19 WOPR i 1 OSP. Lista podmiotów upraw-

nionych do wykonywania ratownictwa wodnego dostępna jest na stronie internetowej MSW.

Niezależnie od powyższego należy poinformować, że zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego powinien również uzyskać WOPR, gdyż inne stanowisko oznaczałoby faworyzowanie wspomnianej organizacji nie tylko w odniesieniu do innych podmiotów, które chcą zajmować się ratownictwem wodnym, ale również w stosunku do innych organizacji o podobnym do WOPR charakterze i zajmujących się podobnego rodzaju działalnością, również w górach. Należy zaznaczyć, że stosownie do art. 54 ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zobowiązane były do uzyskania zgody na wykonywanie ratownictwa górskiego. Przyjęcie odmiennego stanowiska może spotkać się z zarzutem niezgodności z zasadą równości zawartej w art. 32 ust. 2 Konstytucji RP.

Do końca 2013 r. WOPR nie złożył wniosku o wyrażenie zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego. Możemy domniemywać, że ma to najprawdopodobniej związek z sytuacją, jaka aktualnie ma czy miała miejsce w tym stowarzyszeniu. W kwietniu 2013 r. w WOPR odbyły się dwa odrębne zjazdy krajowe – jeden w dniu 13 kwietnia, drugi zaś w dniach 13–14 kwietnia. W każdym ze zjazdów uczestniczyły różne składy osobowe, jeśli chodzi o delegatów korzystających z biernego i czynnego prawa wyborczego oraz głosu stanowiącego podczas zjazdu krajowego. Każdy ze zjazdów dokonał indywidualnych rozstrzygnięć, w tym dotyczących wyboru władz WOPR, czyli każdy ze zjazdów na prezesa WOPR wybrał inną osobę. W związku z tą sytuacją do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, XIII Wydziału Gospodarczego Krajowego Rejestru Sądowego, wpłynęły dwa odrębne wnioski o rejestrację zmian w rejestrze pod nr KRS 50111. Na postanowienia sądu w przedmiocie oddalenia wniosków o rejestrację zostały złożone zażalenia, które również zostały oddalone. Wnioskodawcy wnieśli jednak apelacje. Według wiedzy, jaką posiada resort, w jednej ze spraw zapadło ostateczne rozstrzygnięcie – Sąd Okręgowy w Warszawie, XXIII Wydział Gospodarczy Odwoławczy, postanowieniem z dnia 7 listopada 2013 r. oddalił apelację WOPR od postanowienia Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie z dnia 10 września 2013 r. Natomiast na dzień 9 stycznia br., a więc dzień odbywania posiedzenia Komisji, zaplanowane jest posiedzenie sądu celem rozpoznania apelacji złożonej przez WOPR od postanowienia Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy. Nie wiem, jakiego rozstrzygnięcia dokonał sąd.

Szanowne panie i panowie posłowie, jeżeli chodzi o dofinansowanie zadań z zakresu ratownictwa wodnego, to stosownie do art. 22 ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego, po pierwsze, wykonują zadania z zakresu ratownictwa wodnego; po drugie, organizują i prowadzą szkolenia ratowników wodnych w zakresie ratownictwa wodnego na podstawie zlecenia realizacji zadań publicznych, o których mowa w art. 11 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Należy wskazać, że od dnia 1 stycznia 2013 r. zadania z zakresu ratownictwa wodnego dofinansowywane są przez wojewodów w ramach dotacji celowych przyznawanych z części budżetu państwa, której są dysponentami. Dodatkowo jednostki samorządu terytorialnego, na terenie których wykonywane jest ratownictwo wodne, mogą udzielać dotacji celowych podmiotom uprawnionym do wykonywania ratownictwa wodnego na realizację zadań z tego zakresu. Dotacje na dofinansowanie realizacji zadań z zakresu ratownictwa wodnego mogą być udzielane na: po pierwsze, utrzymanie gotowości ratowniczej; po drugie, na prowadzenie działań ratowniczych; po trzecie, na organizowanie i prowadzenie szkoleń ratowników wodnych oraz psów ratowniczych i ich przewodników; po czwarte, na utrzymanie gotowości operacyjnej sprzętu ratowniczego i po piąte, na prowadzenie dokumentacji wypadków.

Minister właściwy do spraw wewnętrznych może wspierać podmioty zajmujące się ratownictwem wodnym poprzez dofinansowanie szkoleń ratowników wodnych organizowanych i prowadzonych przez te podmioty, co wynika z art. 22 ust. 3 ustawy. Z uwagi na art. 42 ustawy w 2012 r. finansowanie ratownictwa wodnego odbywało się na podstawie przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Minister Spraw

Wewnętrznych, po przeprowadzeniu otwartego konkursu ofert, zlecił realizację zadań publicznych z zakresu ratownictwa wodnego organizacjom pozarządowym zajmującym się organizowaniem pomocy oraz ratowaniem osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia w górach lub na obszarach wodnych, udzielając jednocześnie dotacji na dofinansowanie realizacji zleconych zadań. Wykaz podmiotów, którym Minister Spraw Wewnętrznych w 2012 r. przyznał dotacje celowe na zadania z zakresu ratownictwa wodnego, jest dostępny – mam go ze sobą. W sumie rozdysponowano kwotę 2863 tys. zł dla ośmiu podmiotów. Jeżeli ktoś z państwa byłby zainteresowany, to dysponuję również załącznikiem do informacji, który przedstawia zestawienie dotacji otrzymanych w roku 2012 przez podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego. Natomiast analogiczne zestawienie za rok 2013 jest opracowywane, bo rozliczenia jeszcze spływają. Jednocześnie dane dotyczące środków finansowych przeznaczonych w roku 2013 przez poszczególnych wojewodów na ratownictwo wodne przedstawia załącznik nr 2 do przedstawianej przeze mnie informacji. Ja państwu powiem, że kwota ogólna wynosi 3.523.815 zł.

W dniu 6 czerwca… Aha, zanim do tego przejdę, to jeszcze powiem państwu, że w 2013 r. Minister Spraw Wewnętrznych ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego pod nazwą „Organizacja i prowadzenie szkoleń ratowników wodnych w zakresie ratownictwa wodnego w 2013 roku”. Komisja konkursowa powołana do oceny złożonych ofert uznała, że jedynie oferta Legionowskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego spełnia wymogi określone w kryteriach wskazanych w ogłoszeniu. W sumie wpłynęło 14 ofert, jednak zostały one przez komisję odrzucone z powodu niespełnienia warunków formalnych lub merytorycznych. W dniu 6 czerwca 2013 r. została zawarta umowa pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych a Legionowskim WOPR o wsparcie realizacji zadania publicznego „Organizacja i prowadzenie szkoleń ratowników wodnych w zakresie ratownictwa wodnego w 2013 roku”. Na realizację tego zadania Minister Spraw Wewnętrznych przekazał kwotę 21.920 zł. Pani dyrektor mi podpowiada, że ta kwota została już rozliczona. Chciałbym jeszcze dodać, że Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził „Katalog zadań publicznych planowanych do zlecenia w 2014 r.”, który przewiduje zlecenie zadania pt. „Organizowanie i prowadzenie szkoleń ratowników wodnych”. Będziemy oczywiście ogłaszać konkurs ofert na realizację tego zadania.

Panie i panowie posłowie, jeżeli chodzi o nadzór nad ratownictwem wodnym, to sprawowanie go przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych oznacza prawo powyższego organu do wywierania wpływu na działalność podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, poprzez podejmowanie w odniesieniu do tychże podmiotów działań kontrolnych i korygujących. Celem powyższych działań jest zapewnienie prawidłowej działalności podmiotów w zakresie ratownictwa wodnego.

W ramach nadzoru nad ratownictwem wodnym, minister właściwy do spraw wewnętrznych ma prawo: po pierwsze, żądać od podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego udostępnienia dokumentów oraz udzielania pisemnych wyjaśnień dotyczących ich działalności związanej z wykonywaniem ratownictwa wodnego; po drugie, dokonywać kontroli podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, dotyczącej prawidłowości realizacji zadań z zakresu ratownictwa wodnego. W ramach nadzoru minister właściwy do spraw wewnętrznych jest uprawniony do przeprowadzania kontroli podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego. Kontrola podmiotów może obejmować badanie prawidłowości realizacji zadań z zakresu ratownictwa wodnego dotyczących: po pierwsze, organizowania, kierowania, koordynowania i bezpośredniego prowadzenia działań ratowniczych w ramach ratownictwa wodnego; po drugie, prowadzenia działalności profilaktycznej i edukacyjnej dotyczącej bezpieczeństwa na obszarach wodnych; po trzecie, prowadzenia dokumentacji działań ratowniczych; po czwarte, ujawniania zagrożeń w zakresie bezpieczeństwa osób przebywających na obszarach wodnych; po piąte, przekazywania informacji o ujawnionych zagrożeniach w zakresie bezpieczeństwa osób przebywających na obszarach wodnych właściwej radzie gminy. Oceny kontrolowanej działalności dokonuje się pod względem legalności, gospodarności, celowości i rzetelności.

Kontrola prawidłowości wydatkowania środków przekazanych z części budżetu, której dysponentem jest minister właściwy do spraw wewnętrznych, na zadania z zakresu ratownictwa wodnego, to jest – jak już wspominałem – organizowanie i prowadzenie szkoleń ratowników wodnych w zakresie ratownictwa wodnego, następuje na podstawie zapisów umowy, na podstawie której dane zadanie zostało zlecone do realizacji podmiotowi uprawnionemu do wykonywania ratownictwa wodnego. Kontroli podlega prawidłowość wykonania zleconego zadania, w tym stan jego realizacji, efektywność, rzetelność i jakość wykonania, prawidłowość wykorzystania środków publicznych oraz sposób prowadzenia dokumentacji określonej przepisami prawa i w postanowieniach umowy.

W ramach nadzoru nad ratownictwem wodnym Ministrowi Spraw Wewnętrznych przysługuje prawo do cofnięcia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego. W razie stwierdzenia, iż podmiot, który posiadał taką zgodę, przestał spełniać warunki wymagane przez ustawę do jej uzyskania, cofnięcie zgody jest obligatoryjne. Natomiast w przypadku, kiedy podmiot, który posiada zgodę na wykonywanie ratownictwa wodnego, nie usunął w wymaganym terminie nieprawidłowości mających istotny wpływ na wykonywanie ratownictwa wodnego, stwierdzonych protokołem kontroli, minister może skorzystać ze środka nadzoru w postaci cofnięcia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego.

W 2012 r. Minister Spraw Wewnętrznych przeprowadził następujące kontrole: realizacja zadania zleconego WOPR na podstawie umowy o długim i nic nie mówiącym nikomu numerze – Organizowanie pomocy oraz ratowanie osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia na wodach; druga kontrola dotyczyła realizacji zadania zleconego Mazurskiej Służbie Ratowniczej – Organizowanie pomocy oraz ratowanie osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia na wodach jeziora Śniardwy i sąsiednich akwenach Wielkich Jezior Mazurskich oraz podniesienie sprawności funkcjonowania służby ratowniczej na jeziorze; trzecia kontrola dotyczyła realizacji zadania zleconego Suwalskiemu WOPR – Organizowanie pomocy oraz ratowanie osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia na wodach; i czwarta, realizacji zadania zleconego – Organizowanie pomocy oraz ratowanie osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia na wodach poprzez zapewnienie gotowości ratowniczej i organizację działalności ratowniczej na obszarze Jeziora Zegrzyńskiego.

Natomiast w roku 2013 prowadzone były trzy kontrole. Pierwsza w Zarządzie Głównym WOPR, dotycząca prawidłowości realizacji zadania publicznego – Wykonywanie ratownictwa wodnego w zakresie utrzymania gotowości ratowniczej, organizowania i prowadzenia szkoleń ratowników wodnych, utrzymania gotowości operacyjnej sprzętu ratowniczego oraz prowadzenia dokumentacji wypadków, realizowanego w ramach umowy zawartej w dniu 14 maja 2012 r. pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych a WOPR. Drugą kontrolę przeprowadzono w Mazurskiej Służbie Ratowniczej w Okartowie i była to kontrola prawidłowości realizacji zadania publicznego – Organizowanie i udzielanie pomocy osobom, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia na wodach w 2012 roku, realizowanego w ramach umowy zawartej w dniu 27 marca 2012 r. pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych a MSR w Okartowie. I trzecią kontrola dotyczyła podmiotu Ratownictwo Wodne „Asekuracja" Sp. z o.o. z siedzibą w Sosnowcu. Była to kontrola prawidłowości realizacji wykonywania zadań z zakresu ratownictwa wodnego przez tenże podmiot.

W wyniku kontroli przeprowadzonej w Zarządzie Głównym WOPR, w związku z ustaleniami w toku czynności kontrolnych, iż część środków dotacji w wysokości 253.364,21 zł została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zwrotu tych środków wraz z należnymi odsetkami. Obecnie postępowanie jest zawieszone z uwagi na brak organu uprawnionego do reprezentowania stowarzyszenia. Natomiast w związku z kontrolą w podmiocie Ratownictwo Wodne „Asekuracja" Sp. z o.o. w Sosnowcu zostało wszczęte postępowania administracyjne w przedmiocie cofnięcia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego. Ponadto w razie powzięcia informacji o nieprawidłowościach w działalności podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, czyli w przypadku zawiadomień

osób fizycznych, przedstawicieli innych podmiotów, podejmowane były działania mające na celu wyjaśnienie zgłaszanych nieprawidłowości.

Niezależnie od powyższego należy poinformować, że z uwagi na fakt, iż przepisy ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych budziły liczne wątpliwości interpretacyjne, MSW, na wniosek podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, ratowników wodnych, zarządzających wyznaczonymi obszarami wodnymi, wydawało opinie w przedmiocie wykładni wspomnianych przepisów. Najwięcej wątpliwości budziły kwestie: po pierwsze, zasad organizowania i finansowania działań ratowniczych na wyznaczonym obszarze wodnym przez zarządzającego tym obszarem, w szczególności możliwości bezpośredniego zatrudniania przez zarządzających wyznaczonymi obszarami wodnymi ratowników wodnych; po drugie, kwalifikacji ratowników wodnych; po trzecie, przesłanek udzielenia zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego.

Stosunkowo krótki okres obowiązywania ustawy sprawia, że dokonywanie jednoznacznych ocen funkcjonowania jej przepisów jest obarczone pewnym stopniem niepewności. Jednak już można wskazać obszary, które w pewnym okresie czasu wymagać będą zmiany. Zdaniem ministerstwa jednym z takich obszarów są przepisy regulujące kwestie wydawania zgód na wykonywanie ratownictwa wodnego. W tym zakresie zasadnym jest doprecyzowanie przesłanek wydawania decyzji w przedmiotowych sprawach. To tyle, bardzo dziękuję państwu za uwagę.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Panie ministrze, mam takie pytanie: czy to znaczy, że MSW udziela zgód, kontroluje działalność merytoryczną, ale również kontroluje sprawy finansowe? Generalnie rzecz biorąc, jeżeli pieniądze płyną z MAiC, to ten, kto organizuje konkurs, powinien dbać o właściwe rozliczenie. I teraz pojawia się pytanie: kto to robi, które ministerstwo?

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Może pani dyrektor Muszyńska odpowie.

**Zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności MSW Edyta Muszyńska:**

Panie przewodniczący, to nie jest tak, że te pieniądze idą z MAiC, bo one są zapisane w budżetach wojewodów i to wojewodowie są dysponentami tych środków, dzielą je i rozliczają. Natomiast my prosimy o informację, w jakiej wysokości dotacje zostały udzielone oraz jakie są plany wojewodów na 2014 r. w zakresie ich udzielania. Dotacje zawsze są rozdzielane na podstawie ogłoszonego konkursu, ale już nadzór finansowy sprawują wojewodowie, ponieważ to oni udzielają dotacji. My tylko pytamy podmioty – nie rozliczamy – skąd w ogóle czerpały pieniądze, ze środków publicznych oczywiście, na ratownictwo wodne, i otrzymujemy takie odpowiedzi. W tym roku właśnie sporządzamy taką…

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem, że państwo tego nie rozliczacie, bo logiczne jest to, że powinien to robić ten, kto rozpisał konkurs, natomiast mam pytanie: kto kontroluje prawidłowość wydatkowania?

**Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:**

Wojewodowie.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Z tego, co mówił pan minister, wynikało, że wy to robicie.

**Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:**

Minister Spraw Wewnętrznych dokonuje kontroli tylko w zakresie tych środków, które sam przyznał.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

W porządku, rozumiem.

**Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:**

Natomiast za 2012 r. to my rozliczaliśmy, bo myśmy udzielali dotacji.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Rok 2012 był rokiem przejściowym.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Oczywiście, to jest zrozumiałe. W takim razie prosimy pana ministra Huskowskiego o wypowiedź w imieniu MAiC.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski:**

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, moja wypowiedź będzie tylko trochę dłuższa niż pana ministra Rakoczego.

**Głos z Sali:**

Dłuższa?

**Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:**

Tylko trochę dłuższa. Przepraszam, to żart. Na samym wstępie chciałbym powiedzieć, że MAiC tak naprawdę nie realizuje żadnych zadań wynikających z ustawy. Sprawuje co prawda nadzór nad wojewodami, ale te środki, z których wojewodowie wspierają czy dofinansowują zadania wykonywane przez podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego, idą w ogóle poza naszą wiedzą i budżetem ministerstwa. Tak samo np. zadania oświatowe, które wykonują wojewodowie, nie idą przez MAiC, ale przez Ministerstwo Edukacji Narodowej itd. Oczywiście, jeśli chcemy, to posiadamy wiedzę na temat wykonywania różnych zadań przez wojewodów, stąd na prośbę pana przewodniczącego Komisji rzecz jasna zwróciliśmy się do wojewodów i mamy tabelę zawierającą zestawienie kwot wydatkowanych w ubiegłym roku, 2013, w rozbiciu na województwa oraz daty przekazania dofinansowania na poszczególne zadania. Tabela zawiera też informacje o tym, komu przekazano te zadania, któremu WOPR lub innemu podmiotowi, co się odnosi do warmińsko-mazurskiego i wielkopolskiego. Zaplanowane na rok 2014 dofinansowanie jest wyższe o 116 tys. zł od tego z 2013 r., więc zakres finansowania, choć może nieznacznie, ale jest większy. Oczywiście za chwilę przekażę panu przewodniczącemu tabele przedstawiające, jak to wygląda w poszczególnych województwach, i jeszcze raz powtórzę, że MAiC nie realizuje żadnych zadań wynikających z ustawy. I może na tym skończę, dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem, że ministerstwo poprzez swoich wojewodów jest swego rodzaju notariuszem dokumentującym przepływ pieniędzy.

**Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:**

Notariusz to trochę za dużo powiedziane, bo tylko z ciekawości zwróciliśmy się o te dane. Te zadania są koordynowane i nadzorowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem.

**Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:**

Wojewodowie są po prostu przedstawicielami rządu.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Tak, tak, zdaję sobie z tego sprawę.

**Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:**

Jeśli chodzi o zadania Ministra Administracji i Cyfryzacji, to oczywiście wojewodowie wykonują różne, ale akurat nie to zadanie.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Próbowaliśmy dotrzeć do informacji, kto pełni nadzór nad pracą wojewodów, i wydawało się nam, że to państwo ten nadzór pełnicie.

Czy na tym etapie ktoś z państwa posłów ma pytania? Pan poseł Siarka, bardzo proszę.

**Poseł Edward Siarka (SP):**

Pytania są i to liczne, natomiast żeby nieco skonkretyzować kwestię, którą dziś poruszamy, chcę powiedzieć, że dzisiejszy problem WOPR polega na tym, że choć oczywiście mamy zapisane w budżecie kwoty, mamy podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa wodnego, to pieniądze nie spływają w terminie. To jest główny mankament. Z tego, czego się dziś dowiedziałem, wynika, że tylko jeden z wojewodów, wojewoda dolnośląski, nasz kolega, który pracował nad tą ustawą, ma w tej chwili rozpisane zadania dla WOPR, natomiast pozostali wojewodowie, jak rozumiem, nie ogłosili konkursów? Czy ja dobrze rozumuję, czy tak to wygląda? Jeżeli środki od wojewodów nie będą sprawnie spływały w teren, to cała praca nad ustawą przez nas wykonana – bo naszym głównym celem było to, aby środki sprawnie spływały w teren – jest wywrócona właściwie do góry nogami. Najistotniejszą w tej chwili kwestią jest to, co przeszkadza w sprawnym spływaniu pieniędzy do uprawnionych podmiotów, stowarzyszeń wykonujących ratownictwo wodne. Jeżeli tego nie rozstrzygniemy, to nasza dyskusja będzie utrudniona, bo rozumiem, że wszystkie problemy, o których mówił pan minister, m.in. kwestia prawna, która by ewentualnie wymagała poprawy, to są rzeczy wtórne. Dzisiaj mamy określoną sytuację prawną i pieniądze powinny sprawnie spływać. Taka była nasza intencja, kiedy pracowaliśmy nad tą ustawą, i jeszcze raz chcę to podkreślić.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo panu posłowi. Pani poseł Łybacka, bardzo proszę.

**Poseł Krystyna Łybacka (SLD):**

Dziękuję. Rozumiem, że to posiedzenie może mieć sens, jeżeli rozpatrzymy problem w dwóch aspektach. Aspekt pierwszy to jest działanie ustawy, która była, jak państwo wiecie, ustawą niełatwą i tak naprawdę pionierską. Patrzę na pana przewodniczącego Marka Wójcika, który prowadził te prace.

**Poseł Marek Wójcik (PO):**

Nie ja prowadziłem.

**Poseł Krystyna Łybacka (SLD):**

Ale niewątpliwie pracował pan nad tą ustawą. Tak naprawdę wiele terminów tworzyliśmy po raz pierwszy, stąd jest otwarte pytanie. Tu nie mogę się zgodzić z panem ministrem, że ocena funkcjonowania przepisów jest obarczona zbyt dużym ryzykiem interpretacyjnym – żebyśmy już teraz zadali pytanie, jak ta ustawa sprawdza się w rzeczywistości, ponieważ wiele pojęć było tworzonych zupełnie na nowo. Pani dyrektor również ma tego świadomość. Na to pytanie pewnie najlepiej odpowiedzą praktycy. Dlatego będę chciała zadać pytania, ale po wysłuchaniu naszych gości.

A drugi aspekt, który musi niepokoić, to jest informacja, którą przekazał pan minister, że jeden z najpoważniejszych podmiotów działających na podstawie tej ustawy, czyli WOPR, tak naprawdę nie ma władz. Chciałabym wyjaśnić, w jakim sensie czy macie państwo takie uprawnienia – pytam pana ministra Rakoczego – aby nadzorować działalność WOPR również od tej strony? Nie, bo to jest stowarzyszenie pozarządowe; jasne. Wobec tego od naszych gości będę chciała usłyszeć, co dalej, bo przecież pan minister sam powiedział, że do końca roku 2013 nie złożono wniosku. Sądzę, że to jest zagadnienie, które musi nas absorbować, więc jeśli panowie przewodniczący pozwolą, to prosiłabym formalnie, aby teraz udzielić głosu naszym gościom.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Głos chciał zabrać jeszcze pan przewodniczący Wójcik. Bardzo proszę.

**Poseł Marek Wójcik (PO):**

Zgadzam się z panią poseł Łybacką w tym zakresie, że w związku z tym, iż ustawa jest nowa i pewna praktyka funkcjonowania tej ustawy jest dopiero wypracowywana, dlatego to warto rozmawiać o tym, jak ona funkcjonuje. Właśnie dlatego zaprosiliśmy przedstawicieli organizacji zajmujących się ratownictwem na obszarach wodnych, bo jeżeli pojawiają się jakieś problemy i jeżeli te problemy wynikają z interpretacji przepisów, a przecież pamiętajmy, że podział środków jest zdecentralizowany, to trzeba te wszystkie

problemy właśnie na etapie początkowym wyjaśniać. I właśnie dlatego specjalnie wybraliśmy pierwszy termin w tym roku, aby jeszcze przed sezonem, o ile będzie to możliwe, wyjaśnić wątpliwości i prosić panów ministrów o interwencję, jeżeli gdzieś, w którymś województwie pojawią się jakieś problemy, które utrudnią przygotowanie do sezonu na wodach. Dlatego myślę, że to posiedzenie ma głęboki sens i tak je widzę, jeżeli chodzi o wypracowywanie pewnych standardów działań w ramach stosowania tej ustawy w przyszłości. To tyle.

Z jednej strony jest wniosek pani poseł, żeby oddać głos państwu, i myślę, że za chwilę będziecie państwo mieli taką możliwość, ale jeżeli któryś z ministrów chciałby już teraz się wypowiedzieć, to oczywiście proszę bardzo.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Dosłownie jedno zdanie. Rozumiem niepokój pani poseł Łybackiej, natomiast chcę tylko dodać, bo nie powiedziałem o tym wcześniej, że jesienią ubiegłego roku zwróciliśmy się do wszystkich wojewodów i do wszystkich podmiotów wykonujących ratownictwo wodne z prośbą o dokonanie oceny funkcjonowania ustawy z ich punktu widzenia. Zebraliśmy, opracowaliśmy wszystko to, co spłynęło, omówiliśmy to na posiedzeniu rady ratownictwa wodnego, o ile pamiętam, w listopadzie ub.r. Chcę powiedzieć, że są to bardzo cenne, merytoryczne uwagi, natomiast żaden z podmiotów nie sygnalizował wtedy palącej, pilnej potrzeby dokonywania zmiany ustawy. To tyle tytułem dodatkowej informacji.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję panu ministrowi. Teraz chcielibyśmy wysłuchać uwag przedstawicieli służb ratownictwa wodnego. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę mówić do włączonego mikrofonu, proszę przedstawiać się i powiedzieć, kogo państwo reprezentują. Bardzo proszę.

**Prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Marcin Burda:**

Marcin Burda, prezes Sopockiego WOPR odpowiedzialny za zintegrowany system ratownictwa wodnego działający na terenie całego kraju 601-100-100, bo warto wiedzieć, że taki system istnieje, a nie wiem, czy wszyscy państwo o tym wiedzą. Chciałem zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo zaniepokoiło mnie coś, co się pojawiło w wypowiedzi pana przewodniczącego. Nie ma sezonu na wodzie. Mój sezon w tym roku zaczął się o 2:51 w dniu 1 stycznia – skoczek z mola, tonący, trzygodzinna akcja ratunkowa z innymi służbami ratunkowymi. Nie ma sezonu i proszę, żeby wszyscy to sobie uświadomili – zagrożenia na wodzie istnieją przez cały rok, od banalnych typu, że ktoś chodzi po krze, po lodzie, wpadnie pod wodę i ktoś musi udzielić mu pomocy, po bardziej skomplikowane, bo np. wyobraźcie sobie państwo, że o tej porze roku wieją świetne wiatry w kierunku brzegu, więc kajakarze zakładają suche kombinezony i wychodzą na morze pływać, nie myśląc o tym, że woda ma 6 czy 5 stopni. I trzeba mieć gotowość ratowniczą, żeby im udzielić pomocy. Czyli największym błędem jest to – i z tego bierze się też problem finansowania – że większość z nas rozumuje kategoriami sezonu. Służby ratownicze powinny być gotowe do niesienia pomocy przez cały rok, choć oczywiście skala działań w okresie od 1 maja do końca września jest nieporównywalna z resztą roku, ale działania są podejmowane w każdym miesiącu. Można spojrzeć w statystyki: każdego miesiąca ratuje się od kilku do kilkunastu osób zagrożonych, znajdujących się na obszarach wodnych.

I drugi niesłychanie istotny element, którego też się nie bierze pod uwagę. Choć myślałem, że wyciągnęliśmy wreszcie wnioski z powodzi z roku 2008 i 2010, to jednak ciągle niewykorzystany jest najlepiej przygotowany, najbardziej doświadczony zasób do niesienia pomocy na wodzie, jeżeli chodzi o działalność powodziową. Panu komendantowi nie trzeba tłumaczyć, co znaczy doświadczony ratownik, który spędził na wodzie dziesiątki, setki godzin, w porównaniu z takim, który na wodzie pływa 2 godziny w miesiącu w ramach OSP. Ci ratownicy ciągle stanowią gigantyczny potencjał do niesienia pomocy przy tego typu zagrożeniach i klęskach żywiołowych, ale przez to, że nie ma stabilnego finansowania utrzymania gotowości ratowniczej, ten zasób nie jest wykorzystywany, nie jest dostępny, nawet jako gigantyczny zasób wolontariuszy.

Co jeszcze jest istotne? Państwo narzuciliście ustawą konieczność osiągnięcia pewnego poziomu wyszkolenia zawodowego dotyczącego dziedziny ratownictwa wodnego,

ale trzeba pamiętać, że ratownicy muszą również odbyć szkolenia dotyczące kwalifikowanej pierwszej pomocy wynikające z ustawy o ratownictwie medycznym. Skutkuje to osiągnięciem pewnego poziomu zawodowego, ale z drugiej strony nie mamy żadnych mechanizmów utrzymania tych ludzi jako wolontariuszy. Nie mówię oczywiście o tym, żeby im płacić za pracę, bo środki, które państwo przekazujecie, wystarczają na utrzymanie gotowości ratowniczej i utrzymanie jednego ratownika dyżurnego przez 24 godziny, po to żeby wysłał on zespoły ratownicze do akcji ratunkowej. Chcę, żeby mieli państwo świadomość, że chodzi o taką skalę.

Ustawa nie reguluje jeszcze jednej rzeczy, narzucając na nas gigantyczne koszty, które w tym roku mogą nas wszystkich zastrzelić, ponieważ jako jedyna służba w Polsce nie jesteśmy zwolnieni z ponoszenia opłat za uzyskanie prawa poruszania się pojazdami uprzywilejowanymi. I tu chcę powiedzieć, że w myśl prawa obowiązującego w Polsce pływająca jednostka wodna, jeżeli ma sygnały, jest pojazdem uprzywilejowanym i obojętnie, czy jeżdżę samochodem czy pływam łódką, muszę mieć takie uprawnienia. Koszt jednego takiego uprawnienia to jest 1 tys. zł; u mnie jest 37 sterników, więc proszę policzyć, o jaką kwotę chodzi. Z drugiej strony musimy wydać w tym roku ponad 20 tys. zł na szkolenia radiowe, żeby korzystać z częstotliwości morskich, bo narzuca to Prawo morskie, czyli żeby ludzie w ogóle mogli wyjść do służby w dniu 1 stycznia, potrzeba nam 80 tys. zł, a mój oddział zabezpiecza tylko małą Zatokę Gdańską. Ochotnicze straże pożarne, Policja są zwolnione z tych opłat, mogą odbyć szkolenia, uzyskać uprawnienia do poruszania się pojazdami uprzywilejowanymi bez ponoszenia kosztów, a WOPR, ratownictwo wodne nie. Uwagi do samej ustawy też się pojawią, natomiast jeżeli w tej chwili spojrzymy na realizację tej ustawy, to od godziny 12.00 w dniu 1 stycznia do nie wiadomo kiedy jesteśmy, proszę państwa, bez środków na sfinansowanie elementarnych działań. My oczywiście utrzymujemy gotowość, ale np. moją jednostkę stać na to mniej więcej jeszcze przez 25 dni, a potem nie będzie już takiej możliwości, choć nie odmówimy oczywiście wyjścia do akcji ratunkowej.

Chciałbym też powiedzieć, żebyście mieli państwo świadomość, że dofinansowanie, które bardzo nam pomogło w zeszłym sezonie, bardzo trudnym, jednym z najtrudniejszych od 10 lat nad morzem – ja nad morzem służę 25 lat, kolega, wiceprezes jeszcze dłużej i nie pamiętamy tak trudnego sezonu nad morzem, z taką liczbą akcji ratunkowych, nie utonięć, a akcji ratunkowych, chociaż utonięć nad morzem w tym roku też było dwa razy więcej niż w zeszłym – to dofinansowanie, które było gigantyczną pomocą, stanowiło 22–23% naszego budżetu na działalność ratowniczą. My oczywiście nie oczekujemy, że wszystko będzie sfinansowane, ale nie może być takiej sytuacji, że ponosimy gigantyczne wydatki wynikające z realizacji ustaw – co jest słuszne, bo tak musi być, konieczny jest profesjonalizm i przygotowanie – a nie mamy wiedzy o tym, kiedy otrzymamy środki, nie mówiąc już o wysokości tych środków, bo jak państwo słyszycie, kwota zaplanowana na finansowanie ratownictwa wodnego zostanie podzielona na 40 podmiotów – tyle jest dzisiaj zarejestrowanych, a za chwilę będzie ich 80 czy 100. I i tu jest problem.

Panie ministrze, uwag do ustawy mamy wiele, ale ja mam dwie uwagi zasadnicze do rozporządzenia i chciałbym je tu wyartykułować. Rozporządzenie definiujące sposób oznakowania i definiujące liczbę ratowników na poszczególnych akwenach daje gigantyczną swobodę prywatnym gestorom. Wie pan, co się wydarzyło na większości plaż morskich i co było przyczyną tego, że było tyle pracy na kąpieliskach niestrzeżonych na wielu obszarach? Większość gestorów prywatnych stwierdziło, że nie ma do czynienia z kąpieliskiem morskim, bo w rozporządzeniu jest napisane, że mała lub duża liczba kąpiących stanowi o tym, czy coś jest kąpieliskiem morskim, czy miejscem przysposobionym do kąpieli. To spowodowało w tym roku spadek liczby ratowników na kąpieliskach morskich na wybrzeżu Bałtyku o 820 osób w stosunku do roku 2012. Z powodu tego nieprecyzyjnego przepisu było w tym roku o 820 ratowników mniej, dlatego ten przepis należałoby doprecyzować, żeby nie dawać osobom prywatnym, gestorom swobody decydowania o tym, czy coś jest kąpieliskiem morskim, czy miejscem przysposobionym do kąpieli. To tyle z mojej strony.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. Pozwolę sobie ją skomentować. Praktycznie rzecz biorąc, osobiście dostrzegam od lat ogromny problem, jakim jest niewykorzystanie przez organy, które podejmują decyzje w czasie klęsk żywiołowych i katastrof, ogromnego potencjału zawartego w służbach ochotniczych, które – jak wynika z nazwy – skupiają ochotników, ale tak naprawdę jest wśród nich ogromny korpus profesjonalistów. I jest to ogromny błąd. My te argumenty powtarzamy co roku, ale wśród władz strażackich panuje jakieś takie przekonanie, że na pierwszym miejscu jest strażak, natomiast wolontariusze są jakby nie wiadomo skąd. A tak naprawdę to są pełni profesjonaliści, zarówno ci na wodzie, jak i w górach, stąd ogromny żal, że ich potencjał, ich wiedza i umiejętności, bardzo surowo zresztą weryfikowane, nie są wykorzystywane. Niestety jest to sprawa trudna do rozwiązania pod względem regulacji prawnych, jest to chyba kwestia mentalności, ale być może kiedyś tak się to poukłada, że zacznie się dostrzegać ogromny potencjał, jaki tkwi w tych ludziach, którzy np. cały czas są na wodzie, jak pan słusznie powiedział, bo absurdem jest nie wykorzystać takiego potencjału. Ale może kiedyś do tego dojdziemy.

Teraz druga sprawa. Jeżeli chodzi o rzeczy, o których pan wspomniał, dotyczące nieszczelnych przepisów, to mam nadzieję, że jeszcze w tym miesiącu zwołamy posiedzenie parlamentarnego zespołu ratownictwa górskiego i wodnego, bo my na tym posiedzeniu nie załatwimy wszystkich spraw. Jeżeli chcemy przygotować jakiekolwiek propozycje zmian, to musimy przygotować pewien pakiet i przedstawić go przewodniczącemu Komisji, zresztą tak jak to było w przypadku tworzenia ustaw. Odbywało się to na podobnej zasadzie: najpierw pracowaliśmy w zespołach, a potem Komisja zajęła się już gotowym pakietem i procedowaniem, więc mam nadzieję, że to pójdzie dobrze.

Bardzo proszę, następna osoba, pani poseł Łybacka.

**Poseł Krystyna Łybacka (SLD):**

Ponieważ jestem członkiem zespołu, o którym mówił pan przewodniczący, chcę powiedzieć, panie przewodniczący, że ma pan w pełni rację, iż w ten sposób powinniśmy wypracować propozycje zmian ustawy, natomiast pan nie sygnalizował takiej potrzeby, pan mówił o kwestiach, które nie są regulowane na poziomie ustawy, tylko na poziomie wykonawczym. I w związku z tym mam do pana ministra trzy pytania. Po pierwsze, rozporządzenie, którego – jak pan prezes powiedział – dowolność interpretacyjna, bo na tym polega problem, spowodowała takie zmniejszenie liczby ratowników – będę chciała, żebyście państwo się do tego odnieśli. Natomiast rozporządzenie nie wymaga angażowania parlamentu, możecie to państwo zrobić w ciągu miesiąca. Sprawa druga, o której mówił również pan przewodniczący. Dofinansowanie utrzymania gotowości ratowniczej i rozpisanie konkursu na wykonywanie określonych czynności to są dwie różne kwestie, ale powinna być zapewniona pewna stała kwota, która pozwala właśnie na utrzymanie gotowości ratowniczej. I wreszcie trzecia rzecz. Panie ministrze – mówię do pana ministra spraw wewnętrznych – nie wiem, czy to jest regulowane ustawą, czy rozporządzeniem, być może jest to w ustawie o ruchu drogowym, ale żeby podmioty wykonujące działania ratownicze musiały płacić za uprawnienia do poruszania się pojazdami uprzywilejowanymi, to tego w życiu nie zrozumiem.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Dziękuję bardzo, pani poseł, za to pytanie, bo ja byłem jedynym oponentem ministra Jarmuziewicza, kiedy ministerstwo transportu wprowadzało to rozporządzenie. Częściowo się udało, bo wejście w życie tego rozporządzenia jest zawieszone na dwa lata, i w tej sprawie trzeba rozmawiać z ministerstwem transportu, bo sprawa dotyczy nie tylko WOPR, ale w głównej mierze OSP, gdzie są dziesiątki tysięcy pojazdów i kierowców. Sprawa dotyczy szkolenia, za które w przypadku OSP będą musieli zapłacić wójtowie z budżetów samorządów, a jak wójtowie zapłacą za szkolenia, to nie kupią sprzętu albo nie zrobią czegoś innego. Ja się całkowicie z tym zgadzam, bo, jak powiadam, byłem ostrym oponentem takiego rozwiązania, a udało się na tyle, że jest to zawieszone. Nato-

miast finansowanie gotowości trzeba byłoby zapisać w ustawie, bo tu nie ma innego wyjścia, minister nie może…

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Musi się poruszać w ramach ustawy.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Musi się poruszać w ramach ustawy. Jeżeli taki przepis znajdzie się w ustawie, to wtedy już wojewodowie będą musieli wydzielić środki na ten cel. A jeśli chodzi o to, o czym mówił pan: toż to rada gminy określa, ile jest kąpielisk, a ile miejsc wykorzystywanych jako kąpieliska i tutaj…

**Poseł Krystyna Łybacka (SLD):**

Przepraszam, panie ministrze, ale rada gminy nie określa tego, patrząc w niebo. Po prostu istnieją przepisy, na podstawie których to reguluje.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Prawo wodne to reguluje.

**Prezes Sopockiego WOPR Marcin Burda:**

Prawo wodne to reguluje. Należy zgłosić w terminie do końca roku propozycje kąpielisk bądź miejsc przysposobionych do kąpieli do odpowiedniej jednostki zarządzającej, w tym wypadku do urzędu morskiego, a rada gminy podejmuje uchwałę o tym, na jakim obszarze będą kąpieliska morskie i miejsca przysposobione do kąpieli. Natomiast na większości kąpielisk morskich miała miejsce w tym roku taka sytuacja… Rozporządzenie definiuje te dwie rzeczy i różnica między nimi jest prosta: wyposażenie ma być takie samo, tylko na miejscu przysposobionym do kąpieli ma być dwóch ratowników, a na kąpielisku morskim trzech. Intencja rozporządzenia była dobra, bo są miejsca, na których dwóch ratowników wystarczy, więc sam kierunek był słuszny, natomiast w rozporządzeniu mamy – i tu zacytuję: „w miejscach, w których jest mało kąpiących", czyli nie jest jasno zdefiniowane. Przepraszam, w Prawie wodnym jest powiedziane: mało kąpiących to jest miejsce przysposobione do kąpieli, a dużo kąpiących to kąpielisko morskie. I tutaj pojawia się swoboda interpretacyjna; prawo polskie nie wskazuje jednoznacznie, kto ma być stroną decydującą. Rozporządzenie odwołuje się do Prawa wodnego.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Odniosę się jeszcze do rzeczy, o której wspominał i pan, i pan przewodniczący, mianowicie o wykorzystaniu potencjału wszelkich ratowniczych organizacji społecznych. Po pierwsze, to wszystko się dzieje dzisiaj na podstawie ustawy o krajowym systemie ratowniczym, która funkcjonuje bardzo dobrze, i od tego odwieść się nie dam. Natomiast chcę powiedzieć, że w ciągu mojego dwuletniego pobytu w resorcie udało się wypracować „Program ratownictwa i ochrony ludności", który za chwilę zostanie przyjęty przez Komitet Stały Rady Ministrów, Są też już przygotowane założenia projektu ustawy o ochronie ludności, która między innymi – bo tam będzie dużo zmian – zakłada możliwość przystąpienia do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego właśnie tych podmiotów, o którym mowa, i na tych samych zasadach jak inni, bo przypomnę, że przyjęcie do KSRG następuje na wniosek zainteresowanego, czyli dana jednostka OSP składa wniosek, a żeby móc go złożyć, musi spełnić warunki lokalowe, sprzętowe, a przede wszystkim ludzkie, czyli dysponować odpowiednią liczbą osób przygotowanych do prowadzenia danych czynności ratowniczych. Taką możliwość będzie miała każda z państwa organizacji i wtedy oczywiście będzie można korzystać z dobrodziejstw bycia w systemie, ale będzie się to także wiązało z funkcjonowaniem w ramach systemu, czyli z podporządkowaniem tym różnym rzeczom, które w krajowym systemie obowiązują. Ale myślę, że to rozwiąże problem gotowości i stałego funkcjonowania.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Panie ministrze, boję się tylko jednej rzeczy, że przy pewnej mizerii finansowej, z jaką mamy do czynienia, bo jest kryzys, może się zdarzyć, że te doborowe oddziały, profesjonalnie znające się na jakiejś rzeczy, które będą finansowane z jednej puli, mając ten potencjał, być może same niekoniecznie będą chciały się do tego zgłaszać. Mam na myśli państwo, bo to nie jest niczyja prywatna działalność. To są silne jednostki i zastanawiam się, w jaki sposób można byłoby ich użyć dla dobra powszechnego.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Stowarzyszenia nie można do niczego zmusić. To naprawdę jest tak, że nikt nikogo do niczego nie przymusza, jest pełna dobra wola i otwartość, natomiast ja przy okazji każdej dyskusji na temat bezpieczeństwa cały czas podkreślam – i to trzeba uświadomić wszystkim, choć nie twierdzę, że wszędzie znajduję zrozumienie, że bezpieczeństwo kosztuje na całym świecie, i za darmo bezpieczeństwa nie osiągniemy.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Czyli reasumując, rozumiem, że furtką czy bramą do poważnego traktowania tych jednostek w czasie katastrof jest po prostu udział w krajowym systemie, bo to – jak rozumiem – daje dowodzącym lepsze rozeznanie, czym te jednostki dysponują.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Przede wszystkim rozeznanie, czym się dysponuje.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem, sprawa jest jasna.

Bardzo proszę, następna osoba. Nie wiem, kto pierwszy podniósł rękę. Pan w niebieskiej koszuli – tak mi podpowiada pan przewodniczący. Proszę się przedstawić i mówić do mikrofonu.

**Prezes WOPR Województwa Pomorskiego Marek Koperski:**

Dzień dobry, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Marek Koperski, prezes Pomorskiego WOPR. Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że w ubiegłym roku po raz pierwszy otrzymaliśmy dofinansowanie – późno, bo późno, ale mogliśmy wiele zadań zrealizować. Żeby uświadomić państwu skalę, powiem, że otrzymaliśmy 154 tys. zł. Na jeden zestaw kąpielisk we Władysławowie otrzymaliśmy od gminy, samorządu 190 tys. zł, czyli możecie sobie państwo wyobrazić, jaki obszar mogliśmy z tych pieniędzy zabezpieczyć na terenie całego województwa, poza kąpieliskami wyznaczonymi w poszczególnych gminach, samorządach. To tylko taka skala porównawcza.

Chciałbym nawiązać do wcześniejszej wypowiedzi kolegi Marcina z WOPR z Sopotu. Do państwa kompetencji należy poprawa rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 stycznia 2012 r. w sprawie minimalnych wymagań obsad ratowniczych, bo w tym akurat tkwi największy błąd. To, czy to będzie kąpielisko, czy miejsce wykorzystywane do kąpieli – wynika to z funkcjonowania i z rejestru w samorządzie – to jest sprawa, można powiedzieć, wtórna, ale z rozporządzenia wynika, że na miejscu wykorzystywanym do kąpieli, których jest nad morzem kilkanaście czy kilkadziesiąt, dopuszcza się dwuosobowy skład ratowniczy. I tu, w rozporządzeniu, jest zrobiony największy błąd merytoryczny. Nie można zmniejszać dotychczasowych obsad trzyosobowych, niezależnie od tego, czy to jest miejsce wykorzystywane do kąpieli, czy kąpielisko. Na tych 100 m musi być zespół minimalnie trzyosobowy i w związku z tym w imieniu ludzi pracujących nad morzem bardzo prosimy o zmianę tego punktu – to jest pkt 2 rozporządzenia – bo jak powiedziała pani poseł Łybacka, a pan przewodniczący potwierdził, jest to bardzo łatwe do zrobienia.

Chciałbym jeszcze wrócić do kwestii finansowania. Proszę państwa, w tej chwili zastanawiam się, co robić dalej: czy rozwiązać organizację, która istnieje od tylu lat, czy ją zamknąć, czy czekać, aż skądś spłyną jakieś pieniądze, rozpocznie się procedura konkursu, nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i okaże się, jakie środki będę miał zagwarantowane. W ostatnich latach Pomorski WOPR przystąpił do bardzo dużego projektu finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Niektórzy koledzy z warmińsko-mazurskiego też przodują w zdobywaniu środków z UE. W tej chwili stoję w obliczu pytania: jak

dalej zarabiać? Kiedyś zarabialiśmy bardzo dużo, bo szkoliliśmy bardzo dużo młodzieży, dzieci i to dawało nam przychód. Przychód przynosiły nam też kąpieliska, które zabezpieczaliśmy dla gmin. W tej chwili rynek został otwarty i jestem za tym, po rozmowach z senatorami jestem za, niech rynek będzie otwarty, będziemy nawzajem konkurować, tylko kto będzie szkolił nowe kadry ratownicze? W tej chwili bardzo ciężko jest doszkolić kolejne kadry, brakuje nam kadr ratowniczych, o czym kolega Marcin wspomniał, z roku na rok coraz bardziej. Ściągamy ludzi z całej Polski, żeby pracowali nad morzem, by morze było bezpieczne, ale trzeba zabezpieczyć jeszcze strefy międzykąpieliskowe, te między obszarami bezpiecznymi. Może ktoś z państwa był we Władysławowie w czasie sezonu, w szczycie, to wie, że na tamtejszej plaży, w samym Władysławowie, jest ponad 40 tys. ludzi, więcej niż na stadionie. Ludzie wchodzą na tę plażę przez kilka godzin i przez kilka godzin schodzą. Można powiedzieć, że w tej chwili zachęcić młodzież, żeby pracowała społecznie, to jest już, proszę państwa, coraz większa utopia. Od ponad 30 lat jestem pedagogiem i wiem, na czym to polega. Można powiedzieć: przyjdź i popracuj społecznie, ale jak taka osoba nie popływa na łódce, nie dostanie czegoś w zamian, nie zostanie jej zapewnione nawet darmowe szkolenie, to my ją mamy na 3, na 4 lata – tak duża jest rotacja. Ci ludzie są herosami w pierwszych latach, jak są młodzi, złaknieni życia na plaży, wszystkich atrakcji z tym związanych – i dotyczy to zarówno dziewcząt, jak i chłopców – ale później powstaje wielka otchłań i dziura. Powstała konkurencja i w tej chwili wszędzie konkurujemy, z różnymi firmami, które dostały zgodę na działalność ratowniczą, ale ja się pytam, czy te podmioty, które lekką ręką dostawały zgodę na działalność…

**Głosy z sali:**

Ooooo!!!

**Prezes WOPR Województwa Pomorskiego Marek Koperski:**

Proszę mi dać skończyć. No to może ciężką ręką dostawały, nieważne, to jest nieistotne. Czy podmioty, które dostały pozwolenia, równo będą rozliczane? Czy one będą nadzorowały dane obszary, bo niektóre firmy działają w całej Polsce. Czy one w całej Polsce nadzorują jakiekolwiek działania ratownicze na obszarach wodnych, których w całej Polsce jest pełno? My wystąpiliśmy o obszar tylko województwa pomorskiego, i to też niecały, bo podzieliliśmy się ze Słupskiem, dzielimy się z Sopotem, Gdynią, i będziemy pewniejsi, bo każdy swój obszar zabezpieczy. Zawężamy sobie ten obszar do minimum, bo wiem, że ja z moimi jednostkami, z moimi oddziałami nie zabezpieczę społecznych dyżurów na dłuższą metę. Dziękuję

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

W jednym oczywiście się z panem zgadzam: że jest problem z wolontariatem, bo tak już jest, że młodzież w szkole średniej i ewentualnie na początku studiów jest bardzo zaangażowana, a potem przychodzi czas pracy, dzieci, wyjazdów za chlebem i w momencie, kiedy ci wolontariusze są już wyszkoleni, mają pewną praktykę, tracimy ich. Ale, niestety, dotyczy to wszystkich służb ratowniczych, i wodnych, i górskich – po prostu nastały bardzo trudne czasy. Natomiast z tego co wiem, to do pańskiej wypowiedzi chciał się odnieść pan minister. Bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Chcę powiedzieć, że pierwszy raz spotykam się ze stwierdzeniem, iż łatwo jest uzyskać zgodę. Do tej pory spotykałem się z zupełnie odmiennymi opiniami tych, którzy próbowali o taką zgodę aplikować, ale to jest kwestia ocenna. Natomiast naprawdę trzeba spełniać warunki zapisane w ustawie i rozporządzeniach, żeby dostać zgodę. Ale ja chcę podkreślić dwie rzeczy: odpowiedzialność za zabezpieczenie kąpielisk, miejsc przeznaczonych do kąpieli spoczywa na gminie, na zarządzającym. To po pierwsze. Po drugie, niezależnie od tego, czy robi to w imieniu Skarbu Państwa wojewoda, minister czy ktoś upoważniony, to Skarb Państwa nie finansuje, a dofinansowuje. Mówię to nie po to, żeby komuś dokuczać, tylko żebyśmy zrozumieli sens sprawy. Oczywiście ja bym chciał, podobnie jak panie i panowie posłowie, żeby pieniędzy w budżetach wojewodów przeznaczonych na ratownictwo, nie tylko wodne, było dużo, dużo więcej, bo one na pewno

byłyby bardzo sensownie wydane, natomiast to nie znaczy, że wojewodowie w imieniu Skarbu Państwa mają zapewnić w 100% funkcjonowanie ratownictwa. W rozmowach i z GOPR, i z TOPR już od tylu lat ciągle się o to sprzeczamy, bo co my finansujemy? Finansujemy ratownictwo, natomiast cała reszta, pozostała sfera działalności, którą każde stowarzyszenie może i powinno prowadzić, bardzo się nam podoba, ale my nie możemy jej finansować, bo prawo nam nie pozwala. My finansujemy tylko działalność ratowniczą.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję, panie ministrze. Ja mam jeszcze pytanie do pana, który się ostatnio wypowiadał. Z tego co zrozumiałem, pan powiedział, że w jakimś sensie państwa konkurencją są instytucje prywatne, powiedzmy, że spoza WOPR, wchodzące na ten sam rynek. Proszę powiedzieć, bo to mnie interesuje, czego one nie robią w ramach kontraktów, bo rozumiem, że WOPR – pomijając oczywiście długoletnią historię i praktykę – daje nam jako społeczeństwu pewien bonus. Proszę powiedzieć, czym pańskim zdaniem WOPR przewyższa te instytucje i dlaczego, jak zrozumiałem, *per saldo* jest to dla społeczeństwa gorszy interes, mimo przestrzegania prawa, jak pan przewodniczący powiedział.

**Prezes WOPR Województwa Pomorskiego Marek Koperski:**

Panie przewodniczący, czego nie robią? Na przykład ostatni przegrany przez nas przetarg na jeden z basenów na Pomorzu zakończył się tym, że pracują tam nadal nasi ratownicy, którzy są zatrudniani przez podmiot, który wygrał, bo w tym rejonie nie dysponuje on kadrami ratowniczymi, czyli można domniemywać na chwilę obecną – choć nie chciałbym twierdzić, że oni nie szkolą, bo oni też bardzo szybko wydają uprawnienia… Bardzo ważne zdarzenia miały też miejsce u kolegi prezesa Gicewicza w Olsztynie, więc może on uzupełni moją wypowiedź, zresztą wielu kolegów aż się wyrywa, żeby powiedzieć, czego te podmioty nie robią. Dotychczasowe kadry ratownicze wykształcone zostały przez WOPR, nie oszukujmy się. W województwie pomorskim już w czasie realizacji projektu unijnego wyszkoliliśmy 190 ratowników, dając im też uprawnienie do kwalifikowanej pierwszej pomocy. Sfinansowane to było ze środków unijnych, do czego musieliśmy dołożyć 25% środków, ale to dokładanie środków, o czym już wcześniej wspomniałem, panie przewodniczący, już się kończy, nie mamy już z czego dokładać, uzupełniać. Nawet do oferty wojewody, którą realizowaliśmy w zeszłym roku, też musieliśmy dołożyć 20% środków własnych. My jesteśmy organizacją społeczną, działamy jako wolontariat, a nie mamy środków. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym, żeby pan przewodniczący Gicewicz uzupełnił moją wypowiedź.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Jeżeli dobrze zrozumiałem pańską wypowiedź, to problem polega na tym, że wy jako WOPR szkolicie kadry, a potem ci ratownicy odchodzą, zakładając prywatne…

**Prezes WOPR Województwa Pomorskiego Marek Koperski:**

Nie, oni pozostają u nas, płacą składki, są członkami WOPR, ale podmiot, który wygrywa, bo on wygrywa komercyjnie, przedmiotowo dane miejsce, zatrudnia naszych ratowników. A ci ratownicy nie odchodzą z naszych struktur.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem, korzysta z wyszkolonych przez was kadr, tak?

**Prezes WOPR Województwa Pomorskiego Marek Koperski:**

Tak.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Czyli w jakimś sensie po trosze wasi ratownicy stają się dla was konkurencją, bo gdyby oni nie przechodzili do tych podmiotów…

**Prezes WOPR Województwa Pomorskiego Marek Koperski:**

Oni chcą pracować, chcą żyć.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem. Widziałem, że panowie posłowie chcieli coś powiedzieć, więc bardzo proszę, pan poseł Siarka, a potem pan poseł Polak.

**Prezes WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego Sławomir Gicewicz:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dotknęliśmy bardzo poważnego problemu dotyczącego organizacji pod tytułem WOPR. Podam przykład: w aquaparku olsztyńskim, który jest czynny od 3 lat i ma 52 tys. godzin ratowniczych, bo to jest bardzo ważna liczba, pierwszy przetarg wygrał mój były wiceprezes zarządu wojewódzkiego, który założył działalność gospodarczą i stwierdził, że może wykonywać ratownictwo bez zgody Ministra Spraw Wewnętrznych, bo takiej zgodny nie miał. Wygrał przetarg, nikt wtedy nie oponował, bo nas jako WOPR nie było stać na to, żeby do tego przetargu przystąpić, gdyż nie mogliśmy mieć polisy za 1500 tys. zł, nie było nas stać na opłacenie takiej polisy i nie spełnialiśmy paru warunków. W drugim roku funkcjonowania aquaparku znów 52 tys. godzin, a kiedy rozmawiałem z byłym wiceprezesem, to powiedział mi, że chce zarobić tylko 2 zł za godzinę – to jest, proszę państwa, 104 tys. zł czystego zysku dla jednoosobowej firmy. Taki zyski zapewniłby WOPR funkcjonowanie przez rok, i to w dość dobrych warunkach. Ale ta firma miała niestety perypetie i w roku 2013 przetargu nie wygrała; przetarg wygrała firma z Wrocławia, która zatrudniła wszystkich tych ratowników, których zatrudniał mój były wiceprezes, a oni są ratownikami WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Ta firma znowu zarobiła 2 zł na jednej osobie, bo takie dane mamy od ratowników, płace były o 3 zł niższe.

W tym roku WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego wystartował w przetargu i go wygrał. Pierwszy przetarg był wygrany 2 lata temu za 16 zł, w tym roku za 13,90 zł. Ja płacę ratownikom 11 zł za godzinę brutto – tak nędzne pieniądze dostaje człowiek za wykonywanie bardzo odpowiedzialnej pracy, ale powiem państwu, dlaczego to zrobiłem. Wystartowałem w przetargu, bo od 5 lat prowadzę projekty unijne. Obecnie realizuję piąty projekt na sumę 1900 tys. zł; każdy z projektów opiewał mniej więcej na 1500 tys. zł. Będę miał 50 stażystów, których UE będzie przez 6 miesięcy opłacała – zatrudnię ich na tym basenie i wtedy wyjdę na 0. Tak, proszę państwa, wygląda kalkulacja firm prywatnych. Prywatna firma nie opłaca personelu, nie ma kierownictwa, sekretariatu, administracji i dlatego uważamy, że wszystkie WOPR w całej Polsce, zaczynając od najmniejszych, powiatowych, są pokrzywdzone, bo nigdy nie będą konkurowały z prywatnymi jednoosobowymi podmiotami, które nie obsłużą, proszę państwa, kąpielisk nad morzem – chyba że będą bardzo duże kontrakty, tak jak Władysławowo, to wtedy tak. Nigdy nie będą bardzo dobrze szkolić tych ludzi, dlatego że nie mają z tego żadnych pieniędzy, szkolenie jest bardzo mało dochodowe, minimalnie, więc myślę, że w tym właśnie leży problem, nie w konkurencyjności. Ja też uważam, że rynek powinien być otwarty dla wszystkich, natomiast WOPR traci teraz bardzo dużo, bo 52 lata swojej działalności mogłoby podsumować tym, że możemy lepiej szkolić, jesteśmy przygotowani, mamy więcej sprzętu. Ja np. wiem, że firma w moim mieście nie posiada żadnego sprzętu, będzie korzystała z jakiegoś wynajętego. I to jest, proszę państwa, ten problem, problem WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego – na 1500 członków mamy półtora etatu, trzy połówki: prezes na pół etatu, sekretarka na pół etatu i księgowa i w ten sposób obsługujemy teren najbardziej wykorzystywany do wypoczynku. W zeszłym roku mieliśmy 870 tys. zł w województwie na całe ratownictwo, a w tym roku, aż wstyd powiedzieć, na ratownictwo na Warmii i Mazurach jest 360 tys. zł. Proszę państwa, jedna łódka, którą pływa kolega Zbigniew Kurowicki, kosztuje 600 tys. zł, więc pieniądze są niewspółmierne. Naprawdę wielu turystów z Europy i z Polski wypoczywa na Warmii i Mazurach, a gminy nie zapewnią utrzymania kąpielisk ani stałych dyżurów na otwartej wodzie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Zabrakło mi w pańskiej wypowiedzi jednej rzeczy – nie zdążył się pan przedstawić.

**Prezes WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego Sławomir Gicewicz:**

Sławomir Gicewicz, prezes WOPR Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Bardzo proszę o tym nie zapominać, bo to jest potrzebne do naszej dokumentacji.

Może teraz nastąpi seria wypowiedzi przedstawicieli służb ratowniczych, bo głos chcą też zabrać posłowie i przedstawiciel NIK. Bardzo proszę, który z panów ratowników? Proszę przedstawić się i mówić do mikrofonu.

**Prezes WOPR Województwa Lubelskiego Piotr Synowiec:**

Piotr Synowiec, prezes WOPR Województwa Lubelskiego. Chciałbym wrócić do sedna sprawy, czyli do ustawy i rozporządzeń. Po pierwsze, mówiliśmy o miejscach zwyczajowo wykorzystywanych do kąpieli i kąpieliskach. Dla przykładu podam dane statystyczne z województwa lubelskiego, bo na tym chcę się skupić. W województwie lubelskim mamy jedno kąpielisko, tylko dlatego, że w przypadku kąpieliska wymagana jest łódź motorowa, a w przypadku miejsca wykorzystywanego do kąpieli wystarczy łódka wiosłowa. Następna sprawa, na którą trzeba zwrócić uwagę: w miejscu zwyczajowo wykorzystywanym do kąpieli wystarczy dwóch ratowników, a na kąpielisku trzech. I z tego powodu, proszę mi wierzyć, zarządzający obszarem wodnym i wszystkie gminy decydują się na to, żeby danej wodzie nadać status miejsca zwyczajowo wykorzystywanego do kąpieli – tylko przez czystą kalkulację finansową.

Następna sprawa. Proszę sobie wyobrazić, że błędny jest przepis w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych – i mówię to z pełną odpowiedzialnością – dotyczący wyposażenia medycznego, dlatego że są tam wpisane nosze ratunkowe. Proszę mi wierzyć, że na kąpieliskach nadzorowanych bezpośrednio przez gminy w większości są na wyposażeniu nosze brezentowe od harcerzy…

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Z OSP, przepraszam, z obrony cywilnej.

**Prezes WOPR Województwa Lubelskiego Piotr Synowiec:**

Być może z OC, ale pan przewodniczący dokładnie wie, co się wydarzy. Mało tego, jeżdżę po tych kąpieliskach, po miejscach zwyczajowo wykorzystywanych do kąpieli i widzę, że na wodach, gdzie zdarzały się przypadki uszkodzeń kręgosłupa – bo takie statystyki istnieją – na wyposażeniu są takie właśnie nosze. Efektem tego będzie za chwilę to, że będziemy musieli sporządzać statystykę, ile osób zabił w danym roku zarządzający obszarem wodnym z powodu niewłaściwego sprzętu. To jest dramat, dlatego uważam, że bardzo szybko należy wprowadzić zmianę, że muszą to być nosze ortopedyczne, deski ortopedyczne, a nie nosze ratunkowe, bo to jest na pewno błąd.

Kolejna sprawa to dowolność decydowania o tym, jaka to jest woda. Przepraszam bardzo, ja mam np. na terenie województwa lubelskiego Jezioro Białe – podejrzewam, że większość osób wie, o co chodzi – gdzie w jednym dniu potrafi wypoczywać 70 tys. osób, i tam jest 3 ratowników. Miejsce wyznaczone do kąpieli ma 100 metrów linii brzegowej. Proszę mi powiedzieć, jak 70 tys. osób ma bezpiecznie wypoczywać nad tą wodą? One jakoś tam wypoczywają, tylko czy bezpiecznie? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Ratownictwo wodne kojarzy się z tym, że człowiek się topi, natomiast osobom niezorientowanym mniej kojarzy się z tym, że nad wodą bardzo często łamie się kręgosłup, i rzeczywiście deska ortopedyczna załatwiłaby tu sprawę, albo przynajmniej kamizelka KED, którą można byłoby unieruchomić złamanie. W każdym razie jest to jakiś głos w dyskusji.

Bardzo proszę, kto teraz? Bo widzę, że wszyscy chcą zabrać głos. Proszę kolejną osobę.

**Dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego Piotr Gabinowski:**

Piotr Gabinowski, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. Chciałem powiedzieć kilka zdań z pozycji wojewody na temat tego, jak w tej chwili wygląda zarówno finansowanie ratownictwa wodnego, jak i nasze cele związane z budowaniem systemu ratownictwa wodnego. Otóż naszym zdaniem ustawa niewątpliwie przyczyniła się do zwiększenia bezpieczeństwa osób przebywających na obszarach wodnych, co jest szczególnie ważne ze względu

na fakt, że każdego roku utrzymuje się stała, i to niestety dosyć wysoka, liczba utonięć. Ustawa pozwoliła jednak na budowanie systemu ratownictwa wodnego na terenie poszczególnych województw, choć rozumiemy, że to dopiero pierwszy rok jej realizacji. Wszyscy tutaj mówią o pieniądzach, ale najpierw nauczmy się je wydawać. W każdym razie myślę, że te środki będą coraz wyższe.

Jeśli chodzi o województwo zachodniopomorskie, to dysponujemy kwotą 400 tys. zł, już drugi rok. Wojewoda zachodniopomorski ogłosił konkurs na realizację zadań już w grudniu 2013 r. i najprawdopodobniej pieniądze będą przekazywane od końca tego miesiąca. Dla wojewody niezwykle istotną sprawą jest wydawanie środków w taki sposób, żeby tworzyć system ratownictwa wodnego, a nie finansować potrzeby poszczególnych podmiotów, które uzyskały zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych na wykonywanie ratownictwa wodnego. Zapewni to skierowanie pieniędzy na stowarzyszenie – nie ukrywam, że mam na myśli WOPR, które w tej chwili jest bardzo dobrze przygotowane do wykonywania ratownictwa wodnego – bo przychylam się do tego, że podmioty znajdujące się w wykazie mogą zabezpieczać kąpieliska, małe obiekty, ale nie utworzą systemu wojewódzkiego. I tutaj niezwykle istotną sprawą jest to, co powiedział pan minister Rakoczy: aby system ratownictwa wodnego, w którym uczestniczą stowarzyszenia, czyli WOPR, bardzo pilnie i mocno związać z KSRG, ponieważ w tej chwili dochodzi do różnych przepychanek, różnych zdarzeń związanych z dysponowaniem siłami i środkami – wiem to z doświadczenia – szczególnie poza sezonem. Można powiedzieć, że panuje „wolna amerykanka". Nie chciałbym tego tak wyraźnie przerzucać na KSRG, ale niestety mam pewne zastrzeżenia do obecnej sytuacji, które wynikają z tego, czego doświadczyliśmy jesienią 2013 r. w naszym województwie. Zatem bardzo ważnym zadaniem jest powiązanie i być może nawet finansowanie tych wszystkich jednostek, które zostaną wpisane do rejestru KSRG, właśnie przez krajowy system, tak jak się dzieje w przypadku OSP. Być może jednolity system finansowania uzdrowiłby sytuację.

Mamy też szereg uwag do samej ustawy, choć oczywiście nie mamy pretensji do autorów, bo nasze uwagi wynikają z doświadczenia, jakie zdobyliśmy po wejściu ustawy w życie. Prosilibyśmy o pilne uwzględnienie w ustawie chociażby tak prostej sprawy jak morskie wody wewnętrzne, których ustawa nie uwzględnia. W Szczecinie mamy zalew – to są morskie wody wewnętrzne – podobna sytuacja jest z Odrą od Szczecina do Świnoujścia, a ustawa nie pozwala na funkcjonowanie stowarzyszeń na tych wodach, stowarzyszenia nie mają prawa funkcjonowania na morskich wodach wewnętrznych. Mamy również propozycję, żeby do kontroli tych wszystkich jednostek upoważnić wojewodów. Mogliby oni wesprzeć MSW, które nie jest w stanie na poziomie krajowym skontrolować wszystkich jednostek, a wojewodowie mogliby to w jakichś swoich systemach kontroli uwzględnić. Chcielibyśmy też zauważyć, że należałoby finansować, dać wojewodom możliwość finansowania również działań z zakresu edukacji i profilaktyki, bo to jest bardzo ważny element. I to się dzieje, bo np. WOPR bardzo aktywnie działa u nas w szkołach, ale to wszystko jednak kosztuje. Staramy się w jakiś sposób pomagać, może niezbyt formalny, ale jednak wymaga to uwzględnienia, bo przygotowanie młodzieży to bardzo istotna kwestia.

To na razie tyle. Wszystkie uwagi przekazaliśmy Ministrowi Spraw Wewnętrznych, więc nie będę ich więcej wymieniał, bo nie czas i miejsce na to. Natomiast myślę, że ustawa spełnia swoją rolę i dalsze doskonalenie tego systemu oraz powiązanie go z KSRG pozwoli stworzyć racjonalny system ratownictwa wodnego.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo. Teraz Mazurski WOPR, bardzo proszę.

**Prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Zbigniew Kurowicki:**

Zbigniew Kurowicki, Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Nie jesteśmy w WOPR, zostaliśmy wyrzuceni. Chciałbym powiedzieć, że ustawa nam bardzo pasuje, mamy stworzone zgodnie z ustawą stacje ratownicze, ale naszym problemem jest coś innego. Wrócę trochę do historii.

Kiedy w 2007 r. uderzył biały szkwał, to pan minister był u nas, odwiedził nas i wtedy doszliśmy do wniosku, że należałoby w jakiś sposób troszeczkę uzawodowić tę służbę, jeżeli

chcemy pełnić 24-godzinne dyżury i być cały czas w gotowości, żeby nie było tak dużej rotacji, jaka obecnie jest w WOPR, żeby szkolona przez ileś lat kadra pozostawała. Jednocześnie ratownicy są odpowiedzialni za to, żeby dookoła siebie zrzeszać ochotników, młodzież, i my z tym nie mamy żadnego problemu. Poza sezonem letnim stawiamy na edukację w postaci pogadanek w szkołach, prowadzimy też zajęcia w gimnazjum klasy ratowniczej. Poszliśmy więc w takim kierunku, że stworzyliśmy parę etatów, które są dofinansowywane z budżetu państwa. To działało jeszcze za czasów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nie mieliśmy z tym żadnego problemu, to ruszyło i było fajnie. Oprócz tego po białym szkwale zbudowaliśmy dodatkowo zintegrowany system powiadamiania ratowniczego, który cały czas współpracuje z Sopotem, czyli 601-100-100. Wprowadziliśmy numer alarmowy 984, za który musimy płacić – nie wiem dlaczego – zapłaciliśmy 3 tys. zł. Wprowadziliśmy system ostrzegania pogodowego z tablicami w portach, współpracujemy z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej, z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej. Jeżeli istnieje zagrożenie pogodowe, to konsultujemy się i są włączane maszty ostrzegania, które zostały zbudowane po białym szkwale przez RZGW. Posiadamy wysokiej jakości sprzęt, łodzie monitorowane wyposażone po zęby, i w elektronikę, i w systemy do ratownictwa, tutaj problemów nie ma.

Problem polega na tym, że mamy etaty i przychodzi 31 grudnia, dzień, w którym kończy się umowa, jaką zawarliśmy z wojewodą. W tamtym roku pieniądze dostaliśmy w kwietniu, dołożyliśmy 150 tys. zł, pan wojewoda zrekompensował nam 70 tys. zł, czyli musieliśmy zarobić dodatkowo 80 tys. zł. Dalej problem polega na tym, że muszę zapłacić ZUS, muszę zapłacić podatek od wynagrodzeń, bo tak samo działa TOPR, GOPR, które też mają etatowych pracowników. Zatem naszym największym problemem jest to, że nie wiemy, co się stanie z dniem 1 stycznia. Nie wiem, czy mam zwalniać ratowników, czy utrzymywać. W tamtym roku przez 3 miesiące ratownicy dostali 400 zł i za to musieli utrzymać rodzinę, a to są doświadczeni młodzi ludzie – dwudziesto-, trzydziestoparoletni, którzy są instruktorami, wykładowcami i którzy zrzeszają młodzież garnącą się do tego, żeby wykonywać ratownictwo.

Pracujemy na 4 stacjach całorocznych, 24 godziny na dobę. Dodatkowo w sezonie, od 1 czerwca do 1 września, pracujemy na sezonowych stacjach ratowniczych, które są obsadzone. W sumie na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich – 320 $km^2$ jezior, 171 km szlaków – działa 8 stacji ratowniczych, gdzie powinniśmy zatrudnić minimum 24 ratowników dyżurujących. Mamy 19 ratowników, w tym roku znowu nie ma konkursu, nie wiemy, czy dostaniemy pieniądze, czyli historia się powtarza. Nie mam gwarancji, nie wiem, czy mam zatrudniać ratowników do 31 grudnia, czy mam dać im wolne, ale wtedy jeziora nie będą zabezpieczone. Koledzy mieli akcję ratowniczą 1 stycznia, a u nas były duże szkwały, przechodził Ksawery i dostaliśmy informację od kajakarza, że na kanale powaliło się drzewo – normalna sprawa. Straż pożarna ma wyjętą łódkę, Policja już dawno ma wyjęte łódki, RZGW ma odwodnione kutry, bo jest sobota i oni nie pracują. Nie ma problemu, my płyniemy, wykonujemy robotę, bo to jest jedyna droga, jaką się można dostać na północne jeziora, jeżeli będzie zgłoszenie o wypadku. Tylko prosimy o jedno: kto jest władny decydować, żeby te konkursy odbywały się w grudniu, były rozstrzygane w styczniu i umowy były podpisywane od 1 stycznia do 31 grudnia? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Na te pytania będzie za chwilę odpowiadał i wyjaśniał niektóre rzeczy pan minister, ale teraz proszę jeszcze o następną wypowiedź przedstawiciela służb ratowniczych. Bardzo proszę.

**Prezes Stołecznego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Paweł Błasiak:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Paweł Błasiak, Stołeczne WOPR. Dużo mówiliśmy o morzu, więc powrócę do śródlądzia. Na śródlądziu są również spore problemy, panie ministrze. My też zgłaszaliśmy poprawki do ustawy i gdybyśmy wiedzieli, że trzeba dopisać, że są naglące, to myślę, że wszyscy byśmy dopisali, bo te, które zgłaszaliśmy, są naglące i w sumie są prawie jednakowe, podobne do tych, które się pojawiły choćby na ostatnim spotkaniu w Szczecinie.

Ale wracając do problemów, o których wspominali koledzy. Podmiot, o którym mówiliśmy, który startował w innych częściach kraju, występował o zgodę na Wrocław i powiat wrocławski. W naszej opinii taką zgodę na wykonywanie ratownictwa dostał, natomiast startuje w całym kraju i po wygraniu konkursu dobiera sobie sprzęt i ludzi. Nie wiemy, czy on spełnia warunki art. 12 ust. 1 i zapewnia stałe dyżury ratownicze na danym terenie, ale to jest już kwestia względna.

W ustawie jest troszkę nieścisłości, m.in. choćby taka, że ratownikowi wodnemu nie jest zapewniona ochrona prawna w momencie działań prewencyjnych patrolowych, tylko dopiero w momencie działań ratowniczych, czyli pracując gdziekolwiek nie ma takiej ochrony prawnej jak funkcjonariusz publiczny i w związku z tym prosiliśmy o zmianę. Prosiliśmy również o zmianę w części mówiącej o stanie nietrzeźwości. Brakuje tam stanu po użyciu alkoholu, ale wydaje mi się, że to jest najmniejszy problem, bo będzie można to zmienić.

Natomiast główne problemy, według mnie, są dwa. Pierwszy jest taki, że zamiast kąpielisk mamy wyznaczone obszary wodne lub wręcz nie mamy żadnych miejsc, gdzie ratownicy pilnują ludzi, dlatego że ośrodki wypoczynkowe czy zarządzający mówią, że nie prowadzą działalności sportowej ani rekreacyjnej, tylko wypoczynkową. Na plaży jest kilka czy kilkanaście tysięcy ludzi, a nie ma obowiązku służby ratowniczej. Nie mówię teraz akurat o pieniądzach, bo zatrudnienie ratowników to jest ich obowiązek, ale oni tego kąpieliska nie zrobią, bo nie chcą.

Idąc dalej. Dużym problemem jest interpretacja ministerstwa dotycząca sformułowania „wykonywanie ratownictwa wodnego”. My uważamy, że wykonywać ratownictwo wodne mogą te podmioty, czyli jednostki, organizacje, które otrzymały zgodę, ponieważ są przez was odpowiednio sprawdzone na danym terenie. Natomiast interpretacja MSW, zgodnie z którą podmiot nieuprawniony do wykonywania ratownictwa wodnego może zatrudniać ratowników u siebie na kąpieliskach i pływalniach, prowadzi do tego, że zarządzający obszarem wodnym pozostają poza jakąkolwiek kontrolą ratownictwa wodnego, nikt nie może ich kontrolować. Państwo jako MSW nie możecie ich kontrolować, bo nie są podmiotami uprawnionymi do wykonywania ratownictwa wodnego, a podmioty uprawnione nie mogą stwierdzać stanu żadnych zagrożeń albo nieprawidłowości, bo nie są wpuszczane na te obiekty. Dodatkowo te podmioty nie to, że nie chcą, ale nie mogą sporządzać rejestru działań ratowniczych, ponieważ zarówno zarządzający obszarem wodnym, jak i zwykły ratownik nie mają uprawnień do przetwarzania danych osobowych, które w tym dokumencie są wymagane. My natomiast jako podmioty uprawnione mamy taką możliwość i takie rejestry możemy sporządzać. Sporządzanie dokumentacji z działań ratowniczych nie jest tym samym co sporządzanie rejestru działań ratowniczych i na tym polega problem na śródlądziu, że interpretacja tego… Może inaczej: w ustawie nie jest dookreślone, czym jest wykonywanie ratownictwa wodnego. Korespondencja pomiędzy ministerstwem a podmiotami wykazuje, że mamy odmienne zdanie w tej kwestii, dlatego myślę, że należałoby to uszczegółowić.

Z mojej strony to tyle. Dopowiem tylko, że my już też mieliśmy topielca w Warszawie, na śródlądziu, więc ratownictwo działa przez cały rok.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo. Proszę o następną wypowiedź.

**Prezes WOPR Województwa Zachodniopomorskiego Tomasz Zalewski:**

Żeby już się nie powtarzać, podsumuję tym, że bardzo się cieszę… Przepraszam, Tomasz Zalewski, WOPR Województwa Zachodniopomorskiego, prezes społeczny, wolontariusz. Chciałem powiedzieć, że bardzo się cieszę, iż wielokrotnie padło tu sformułowanie „system bezpieczeństwa wodnego”, bo jednak ponad 90% tonących nie tonie na kąpieliskach, tylko poza nimi. Dlatego trzeba zbudować taki system, w którym służby ratownicze będą ratowały tych, którzy rzeczywiście potrzebują pomocy. Wszystkie działania powinny zmierzać do tego, aby ów system gwarantował mobilność, operacyjność, dyspozycyjność sił i środków do konkretnego miejsca. Bardzo się cieszę, że wojewoda zachodniopomorski ten problem zrozumiał, bo dzięki współpracy z panem dyrektorem Gabinowskim udało się wdrożyć możliwość ogłoszenia konkursu już w grudniu.

Chcę jeszcze tylko powiedzieć o jednej rzeczy. Po wejściu w życie ustawy dwukrotnie już zaprosiliśmy na spotkania wszystkie podmioty, samorządy, przedstawicieli administracji rządowej zespolonej i niezespolonej. Spotkaliśmy się na dwóch konferencjach – pod koniec roku 2012 i w listopadzie 2013 r. Zebraliśmy wszystkie materiały, również z ministerstwa, przedstawiając członkom konferencji problemy, które spłynęły z różnych miejsc, od różnych podmiotów. Po debacie, w której uczestniczyło w sumie ponad 300 osób, zebraliśmy to w jeden, gotowy materiał, który mam ze sobą, wydrukowany, wraz z listą osób, które uczestniczyły w obu kongresach. Znalazło się w tym materiale 19 gotowych zapisów nowelizacji ustawy wraz z uzasadnieniem. Jest to efekt prac uczestników obu tych merytorycznych spotkań, podsumowanie tego, o czym mówili dziś koledzy, bo wiele z tych problemów pojawiało się też w wypowiedziach uczestników konferencji. Dziękuję serdecznie.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo. Wiem, że głos chciał jeszcze zabrać szef Sopockiego WOPR, ale czy ktoś jeszcze ze służb ratowniczych albo z przedstawicieli wojewodów chciałby się wypowiedzieć? Bardzo proszę, pan prezes Telak.

**Prezes Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Jerzy Telak:**

Może nie prezes. Jestem wiceprezydentem International Life Saving Federation of Europe i z tej pozycji chcę się wypowiedzieć. 11 kwietnia 2012 r. z ust prezydenta światowej organizacji ratowników wodnych padło sformułowanie, że WOPR jest piątą organizacją w Europie, jeśli chodzi o poziom organizacyjny. Dziś jest to już przeszłość, bo jest to wypowiedź sprzed kilkunastu miesięcy, dlatego myślę, że warto pochylić się nad tym, o czym była mowa na światowym kongresie zapobiegania utonięciom, który odbył się w listopadzie w Poczdamie. Tam niestety zakwalifikowano Polskę jako państwo, w którym jest bardzo wysokie ryzyko utonięcia. Wynika to ze statystyk, które są podawane na stronie internetowej Komendy Głównej Policji. Wynika z nich, że stosunkowo bezpiecznym rokiem był rok 2009 i 2010, a w tej chwili obserwowana już jest tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o liczbę utonięć w wodach Polski, choć dotąd obserwowaliśmy tendencję malejącą. Nie wiążę tego absolutnie z rozwiązaniami formalnymi, które zostały w Polsce wprowadzone, ale myślę, że tak jak w gminach odpowiedzialność za bezpieczeństwo na pewno spoczywa na prezydentach, burmistrzach i wójtach, tak za system bezpieczeństwa, jak powiedział przed chwilą pan dr Tomasz Zalewski, w moim odczuciu, w moim państwie, w mojej ojczyźnie odpowiadają władze ustawodawcze i administracja rządowa.

Pan minister Rakoczy trafnie dokonał syntezy i analizy tego, co się dzieje w WOPR. Myślę, że warto jednak zachować tradycję, zachować dorobek tych organizacji, żeby one służyły Rzeczypospolitej Polskiej i społeczeństwu polskiemu. Trudno w tej chwili cokolwiek powiedzieć o sytuacji prawnej, jeżeli dzisiaj zapada wyrok, dlatego poczekajmy na ten wyrok i wówczas będzie można mówić o tym, jak wygląda sytuacja w WOPR.

Są ogromne zasoby osobowe poza WOPR, poza środowiskiem ratowników wodnych i myślę, że warto nad tymi zasobami osobowymi się pochylić. Panie ministrze, jeśli dobrze zapamiętałem, to w tej chwili trwa konferencja naukowa w Szczyrku poświęcona ratownictwu wodnemu. Padła tam liczba około 1500 aplikujących, zgłaszających gotowość do działań w zakresie ratownictwa wodnego, jednostek OSP, i myślę, że warto ich przygotować do tego, aby wsparli system, wsparli Państwową Straż Pożarną, wsparli budowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych system bezpieczeństwa na obszarach wodnych. W kraju jest wiele problemów dotyczących bezpieczeństwa wodnego, jednak ufam, że szanowni parlamentarzyści pochylą się nad wnioskami złożonymi przez prezesa Zachodniopomorskiego WOPR i w ogóle wnioskami dotyczącymi nowelizacji ustawy. Ja osobiście uważam, że ustawa jest dobra, więcej uwag można mieć do rozporządzeń, ale sama ustawa jest dobra i na pewno moi koledzy z europejskiej organizacji nam jej zazdroszczą.

WOPR jest przedsięwzięciem szerokim, to nie jest tylko kwestia pływalni, kwestia kąpielisk czy miejsc wyznaczonych do kąpieli, nie jest to tylko kwestia środków finansowych, które są kierowane na wsparcie ratownictwa. WOPR od 50 lat prowadzi szeroką

akcję profilaktyczną, począwszy od niemowlaków. Włączyliśmy się w różne procesy edukacyjne w środowisku niemowląt z rodzicami, w środowisku przedszkolnym, szkolnym i warto, żeby ta profilaktyka nie została zaniechana.

Trudno jest polemizować z faktem, że WOPR z dniem 1 stycznia nie ma zgody na wykonywanie ratownictwa wodnego w rozumieniu przepisów, które ustawodawca był uprzejmy przygotować w 2011 r., ale też trudno, aby WOPR w obecnej sytuacji prawnej miał składać wniosek. Sądzę, że bardzo szybko, już w najbliższych dniach ta sytuacja się wyjaśni i jeżeli będzie wola, to taki wniosek będzie złożony. Na ten czas sytuacja jest taka, a nie inna. Myślę, że pomimo tych wszystkich problemów i kwestii, które towarzyszą funkcjonowaniu ratowników wodnych w Polsce, WOPR nadal będzie postrzegany w Europie i na świecie jako organizacja istotna. Za chwilę będziemy zgłaszać na forum międzynarodowym – to jest inicjatywa WOPR – utworzenie rady naukowej na wzór WOPR. Rada Naukowa WOPR liczy prawie 30 pracowników naukowych, samodzielnych profesorów, którzy rozważają wszelkie kwestie związane z ratownictwem wodnym, analizują także przepisy w tym zakresie. Mam nadzieję, że idea ratownictwa wodnego realizowana przez WOPR przez niespełna 52 lata będzie zachowana i że ratownicy WOPR będą dobrze społeczeństwu polskiemu służyli. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję. Jeszcze jedna osoba chętna do zabrania głosu, bardzo proszę.

**Prezes WOPR Województwa Lubelskiego Piotr Synowiec:**

Piotr Synowiec, lubelskie WOPR. Ja tylko chcę już na zakończenie trochę uspokoić posłów, dlatego że WOPR jako ruch społeczny ma się bardzo dobrze, proszę mi wierzyć. Myśmy zawsze działali poprzez jednostki rejonowe, terenowe, wojewódzkie, zresztą koledzy na pewno przyznają mi rację, bo ja jako prezes wojewódzki mówię w imieniu swojego województwa, ale znam opinie przynajmniej 10 innych prezesów wojewódzkich. My jako jednostki wojewódzkie naprawdę nie mamy problemu z działalnością, mamy tylko problem na szczeblu centralnym, ale proszę mi wierzyć, że nie rzutuje to na bezpieczeństwo i na wykonywanie swoich zadań przez ratowników, którzy jako osoby fizyczne działają w jednostkach terenowych, wojewódzkich, w terenie. Myślę, że problem, który istnieje na szczeblu centralnym, w taki czy inny sposób się rozwiąże i proszę mi wierzyć, że środowisko woprowskie ma się dobrze, że nie ma tu wielkich zagrożeń.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo. Jeszcze przedstawiciel Sopockiego WOPR chciałby coś powiedzieć? Proszę.

**Prezes Sopockiego WOPR Marcin Burda:**

Marcin Burda, prezes Sopockiego WOPR. Chciałbym wrócić do jednej ważnej rzeczy, bo nie wiem, czy państwo zdajecie sobie z niej sprawę. Bardzo trafnie zauważył pan dyrektor z zachodniopomorskiego, że musimy kłaść nacisk na system. Nie zgodzę się z jedną rzeczą, o której mówił pan minister, i zaraz powiem dlaczego. WOPR jako jedyna organizacja, a właściwie wszystkie wodne służby ratownicze bez pomocy państwa przez 10 lat stworzyły system ratownictwa wodnego. Mamy sprawnie, skutecznie działający system ratownictwa wodnego. Proszę sobie wyobrazić, że powiadomienie w WOPR i w całym ratownictwie wodnym na numer 601-100-100 od telefonu do uruchomienia ratownika na kąpielisku trwa 24 sekundy. Życzę, aby państwo polskie osiągnęło to w przypadku numeru 112. Możemy to udowodnić, bo począwszy od roku 2003, mamy udokumentowaną każdą akcję ratunkową, zgłoszenie na numer ratunkowy 601-100-100. I my chcielibyśmy tylko uzyskać środki na utrzymanie stanu gotowości ludzi zarządzających tym systemem.

Pan przewodniczący wyraził niepokój dotyczący chęci przystąpienia. W systemie ratownictwa wodnego są wszystkie najdziwniejsze podmioty, jakie tylko można sobie wymyślić, o których w życiu byśmy nie pomyśleli 10 lat temu, kiedy system zakładaliśmy, zresztą z zaprzyjaźnionym GOPR, bo w górach również wprowadzaliśmy podobne rozwiązania, choć troszeczkę inaczej działające, bo tamte organizacje są bardziej skonsolidowane. Nie mamy z tym problemu; w systemie działa kilkaset instytucji, organizacji,

które przystąpiły do niego dobrowolnie, nie dostających za to ani złotówki. Ale co jest najistotniejsze i dlaczego nasz niepokój wzbudziła liczba ratowników na kąpieliskach? 97% akcji ratunkowych prowadzimy poza terenem kąpielisk strzeżonych, czyli ratownicy z kąpielisk strzeżonych udzielają pomocy osobom tonącym i zagrożonym poza obszarem kąpieliska strzeżonego. I jeżeli zejdzie z kąpielisk kilkuset ludzi, a np. w danym miejscu jest dwóch ratowników, to już nie będzie nikogo, kto mógłby udzielić pomocy na kąpielisku niestrzeżonym.

Podsumuję to anegdotą na temat genezy numeru ratunkowego i tego, skąd się wziął pomysł. Był rok 2000. We Władysławowie, o którym była tu już mowa, na Kolonii Kościelnej tonęło pięcioro dzieci. Ratownicy byli 850 metrów od miejsca zdarzenia, czyli około minuty biegu ratownika. Informacja o tym, że dzieci toną, płynęła do ratownika 28 minut. Zanim ratownicy dostali po łańcuszku tę informację, która płynęła do miasta, od miasta do gestora, od gestora do kierownika – nie było wtedy jeszcze telefonów komórkowych – zanim dotarli na miejsce, to tych pięcioro dzieci utonęło. Wtedy postanowiliśmy wymyślić coś, co skróci przepływ informacji. Dzisiaj to jest potężny system, z oznakowaniem plaż morskich, wejść na plażę, z w miarę ujednoliconymi procedurami województw, w których wielką pracę wykonują ratownicy, mimo wszystkich podziałów, z tysiącami akcji ratunkowych.

Na konferencję w Szczecinie przygotowałem prostą statystykę. Nie wiem, czy zdajecie sobie państwo sprawę, że rocznie w ramach systemu jest przeprowadzanych średnio 1500–1800 akcji ratunkowych, udziela się pomocy 1800 osobom, z czego ponad 600 osobom, których życie jest zagrożone. Przez 10 lat działania systemu uratowano, i jest to udokumentowane, wraz z podaniem imienia i nazwiska, 3807 osób z zagrożeniem życia. Można to sprawdzić w statystykach: jak system startował w roku 2002, to w Polsce tonęło 1400–1500 osób. Teraz tonie od 400 do 550, a więc ciągle o te 400, 500 osób za dużo. Natomiast my chcielibyśmy przystąpić do KSRG jako zorganizowany system, bo w momencie, kiedy przystąpimy do niego jako podmioty, takie jak OSP, nigdy nie będziemy równoprawnie traktowani i będziemy zawsze jako ostatni w kolejce, powiedzmy sobie szczerze, i do środków, i do działań ratowniczych.

Na koniec chciałbym zadać jedno pytanie: czy od ratowników z OSP będą wymagane takie same uprawnienia jak od jednostek udzielających pomocy na obszarach wodnych?

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Już są. Jeżeli straż pożarna chce wykonywać ratownictwo, to już są wymagane.

**Prezes Sopockiego WOPR Marcin Burda:**

A ile OSP jest zarejestrowanych?

**Głos z sali:**

Na razie jedna.

**Prezes Sopockiego WOPR Marcin Burda:**

A ma pan minister świadomość, do ilu akcji ratunkowych na wodach OSP wyjeżdża każdego dnia?

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Wie pan, jak nie ma kto, to dobrze, że są strażacy.

**Prezes Sopockiego WOPR Marcin Burda:**

Ale problem polega na tym…

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Bardzo przepraszam, chwileczkę. Bardzo proszę, żebyście nie prowadzili panowie polemiki między sobą, jak chcecie, to się umówcie na kawę. Jeżeli panowie poproszą o głos, to ja będę tego głosu udzielał.

**Prezes Sopockiego WOPR Marcin Burda:**

Ja na tym zamierzałem zakończyć. Chciałbym tylko jeszcze raz podkreślić: mamy system, możemy go doskonalić, możemy go poprawić i chcielibyśmy mieć zapewnione środki nie na całość działań ratowniczych, bo rozumiem, że na to nie ma pieniędzy. I to jest

to, czego potrzebuje Zbyszek, Tomek czy ja w Sopocie. My nie dostajemy od wojewody pomorskiego ani złotówki na standardową działalność ratowniczą, tylko utrzymujemy z tego centrum koordynacji i gotowość jednostek. Wolontariusze przepracowują społecznie od 20 do 30 tys. godzin rocznie i z tym nie ma problemu, ale muszę mieć pewność, że czterech dyspozytorów szkolonych przez 10 lat za tydzień nie wyjedzie albo nie odejdzie do SAR (Search and Rescue) do pracy, bo istnieje takie niebezpieczeństwo. Może być tak, że za tydzień dwóch moich ludzi będzie siedziało w centrum morskim, a ja nie będę miał kim obsadzić centrum, bo na wyszkolenie nowego ratownika, dyspozytora potrzeba kolejnych kilku lat. I to jest główny problem w tej chwili.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Rozumiem, że ani służby ratownicze, ani przedstawiciele wojewodów już nie będą chcieli zabrać głosu. W takim razie oddaję głos przedstawicielowi Najwyższej Izby Kontroli, panu Bieńkowskiemu.

**Dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli Marek Bieńkowski:**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, poprosiłem o głos, dlatego że NIK od wielu lat zajmuje się problematyką ratownictwa wodnego. Mam przed sobą raport z kontroli, którą przeprowadziliśmy ponad 3 lata temu, i stwierdzam, że szereg wniosków, które zawarliśmy w tym raporcie, jest bądź w całości, bądź w części aktualna. Przy czym nie wiem, czy mamy do czynienia z wysokiej klasy fachowcami. Nie wiem, czy panowie się ze mną zgodzą, że państwo, operując słowem „system", macie w wielu przypadkach co innego na myśli. Proszę zwrócić uwagę, że z raportu, który mam przed sobą, wynika, iż NIK ponad wszelką wątpliwość niezwykle pozytywnie oceniła działalność specjalistyczną organizacji ratowniczych. Czyli jeśli chodzi o system operacyjny, to nie ma wątpliwości, że wasi ludzie są po prostu wysokiej klasy fachowcami. Natomiast ten system myli się państwu czasami z systemem ratownictwa wodnego jako systemem organizacyjnym narzucanym przez państwo. To są zupełnie inne historie, dlatego że ów system musi gwarantować – poza systemem operacyjnym, gdzie wy jesteście władni – system finansowania, system współdziałania i system organizacji. Rozumiem, że jeden z wniosków pokontrolnych został przez władzę wykonawczą zrealizowany, bo my mówiliśmy, żeby zręby tego systemu budować w formie ustawy i właśnie ustawa z 18 sierpnia 2011 r. buduje ten system. Rozumiem, że to jest etap budowania owego systemu. Ale ponad wszelką wątpliwość, co jest niezwykle krzepiące, żaden z państwa, żaden z moich przedmówców nie zakwestionował podstawowej zasady wynikającej z tej ustawy, a mianowicie zasady zakładającej konkurencyjność. Wszyscy mówią, że ustawa jest OK, w niektórych tylko miejscach do doprecyzowania. Konkurencyjność jest dobrą rzeczą, ale co przeszkadza, żeby ta ustawa była dobrze przyjęta przez środowisko?

Otóż, na bazie jednego przypadku – i bardzo bym prosił, żebyście państwo nie generalizowali – nie jesteśmy w stanie określić skali zjawiska, ale ten jeden przypadek skłania do refleksji. Co mam na myśli? Jeden z WOPR – mniejsza o szczegóły, bo nie chciałbym wywoływać emocji – zwrócił się do NIK z prośbą o przeprowadzenie kontroli, na ile rzetelnie podmiot prywatny najpierw zaoferował, a teraz realnie wykonuje to, za co bierze pieniądze. Zwróciliśmy się w tej sprawie do pana ministra spraw wewnętrznych, który realnie ma możliwość prawną, dlatego że ustawa mu ją daje, i pan minister w połowie roku poinformował prezesa NIK – za co dziękuję – iż przeprowadził kontrolę swoimi siłami. Dopowiem, że NIK ma prawo zlecić taką kontrolę. Jak już mówiłem, nie znamy skali zjawiska, ale jakie są wyniki ustaleń? Wyniki ustaleń doprowadziły m.in. do tego – zresztą pan minister Rakoczy mówił o tym dzisiaj – że wszczęte zostało postępowanie administracyjne mające na celu sprawdzenie, czy podmiot uprawniony do wykonywania ratownictwa wodnego daje rękojmię zapewnienia właściwego poziomu bezpieczeństwa.

Co wzbudziło wątpliwości pana ministra? Chodzi o trzy najważniejsze elementy – a wy wiecie najlepiej, że one są decydujące – a więc, po pierwsze, czy ów podmiot ma wyspecjalizowane, posiadające uprawnienia kadry? To jest pierwszy warunek. Ze wstępnych ustaleń pana ministra wynika, że nie, pomimo że deklarował, że ma. Po drugie, czy dysponuje sprzętem, który daje gwarancję? Okazuje się, że jest wątpli-

wość, że może tego sprzętu nie ma. I trzecia kwestia, która oburza panów, a też jest wątpliwa: czy gwarantuje gotowość? Z protokołu pokontrolnego pana ministra wynika, że tu też pojawia się wątpliwość.

Do czego zmierzam? Otóż, ten system, generalnie stworzony, zawierający konkurencyjność, ma chyba jedną wadę – to jest teza, którą stawiam w nawiązaniu do wypowiedzi pana dyrektora z urzędu wojewódzkiego ze Szczecina. Te same zastrzeżenia mogą odnosić się też do jakiejś części WOPR, biorąc pod uwagę liczbę podmiotów, ale jak mówię, nie znam skali, choć nie można tego wykluczyć. Głos pana dyrektora jest ciekawym głosem w dyskusji, dlatego że ani NIK, ani pan minister nie ma takich sił i środków, które realnie są w stanie skontrolować taką liczbę podmiotów. Zatem może rzeczywiście warto byłoby upoważnić wojewodów i ich służby, żeby od czasu do czasu mówiły: sprawdzam. Wtedy oprócz ewidentnego elementu rynkowego ponad wszelką wątpliwość, naszym zdaniem, czyściłoby to atmosferę, tzn. powodowałoby, że przegrany mógłby powiedzieć: OK, startowałem z wami, przegrałem, bo byłem, dajmy na to, droższy, ale mam stuprocentową pewność, że ten, który ze mną wygrał, gwarantował dokładnie to, czego wymagał podmiot organizujący przetarg. W związku z tym my prowadzimy analizę ryzyka, zostaliśmy przez pana ministra zapewnieni, że będziemy zapoznani z wynikami postępowania administracyjnego, ale jak mówię, to postępowanie i przypadek tego podmiotu to jest tylko przyczynek do dyskusji, dlatego że ani pan minister, ani ja, ani nikt, kto siedzi na tej sali, nie zna skali. Dlatego warto, jeszcze raz to podkreślam, na spokojnie rozważyć wniosek pana dyrektora, żeby urealnić weryfikowanie, zarówno na etapie przyjmowania ofert, a później realizacji tego, do czego podmiot się zobowiązał i za co bierze pieniądze, czy rzeczywiście ta konkurencja jest rzetelna. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję za tę wypowiedź. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Siarka chyba chciał.

**Głos z sali:**

Wyszedł.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Może w takim razie pan minister.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Panie przewodniczący, szanowni panowie, z większością z państwa jesteśmy w dość częstym kontakcie, czy to na posiedzeniach rady ratownictwa wodnego, czy przy innych okazjach, i proszę mi wierzyć, że te wszystkie problemy mamy już bardzo dokładnie zdiagnozowane, tylko – jak już mówiłem – bezpieczeństwo kosztuje. Wiem, że większość bolączek wynika z dość prostej przyczyny, że na wiele rzeczy po prostu brakuje, bo państwo mówicie o pewnych zjawiskach, które mogą być załatwione poprzez zwiększenie sił i środków, a żeby mieć siły i środki, to trzeba mieć na to pieniądze.

A teraz parę refleksji, choć ja oczywiście wszystkich panów wątpliwości nie rozwieję. Jeżeli państwo mówicie, że dwóch ratowników na 100 metrów to jest za mało, to ja jestem gotów się z tym zgodzić. Jeżeli tereny do kąpieli to jest rzecz wygodna dla gospodarza terenu, czyli dla gminy, bo wymaga mniejszych nakładów, gdyż można wtedy zatrudnić mniej ratowników, to trzeba zmienić Prawo wodne i wyeliminować ten przepis. Wtedy każdy teren będzie kąpieliskiem i wszędzie będzie musiało być trzech ratowników. Natomiast jeśli chodzi o siły, środki i zasoby, to sami panowie mówicie, że 90% utonięć – zresztą wynika to ze statystyk policyjnych – ma miejsce poza miejscami wyznaczonymi do kąpieli, a żadną ustawą ani żadnymi pieniędzmi nie zmusimy Polaków, żeby nie kąpali się tam, gdzie nie wolno, tak jak nie zmusimy Polaków, żeby nie jeździli po pijaku samochodami – żadną ustawą, żadnym prawem. Dochodzi do strasznych tragedii, takich jak na Warcie, gdzie tonie czworo czy pięcioro dzieci, i kogo za to obwiniać? Przecież nie postawimy ratownika przy każdym brzegu rzeki, przy każdej sadzawce, przy każdym stawie; to jest rola profilaktyki, edukacji, o której mówiliśmy. Z tym że ja bym tutaj widział naprawdę ścisłą współpracę z Ministerstwem Edukacji Narodowej, bo to trzeba robić od najmłodszych lat, dorosłych już nie zmienimy, mam wrażenie, ale uczmy dzieci

pływać i edukujmy je, jak się zachowywać nad wodą i w których miejscach się kąpać. Państwo spełniacie tu znakomitą rolę, bo doskonale wiem, że uczestniczycie i w lekcjach wychowawczych, i w różnego rodzaju apelach, nieformalnych spotkaniach w szkołach i placówkach oświatowych, natomiast myślę, że można byłoby te działania zintensyfikować i troszkę sformalizować, przy dobrej woli Ministerstwa Edukacji Narodowej, a sądzę, że oni będą gotowi i otwarci na taką współpracę.

Idąc dalej – upoważnienie wojewodów do kontroli. Ja bym bardzo chciał, tylko że pojawiają się tu, panie generale, pewne problemy prawne. Rozmawialiśmy już o tym, że nie bardzo mogłyby wtedy zostać u nas uprawnienia nadzorcze, trzeba byłoby je przekazać wojewodom. Należałoby się nad tym zastanowić, a to znowu wymaga zmiany ustawy, choć my wcale w tym miejscu nie mówimy „nie".

Wszystkie państwa wnioski i sugestie mamy zebrane. Jeżeli macie państwo dodatkowe, to możecie je przekazać czy to Wysokiej Komisji, czy też nam, w każdym razie myślę, że na najbliższym wiosennym posiedzeniu rady ratownictwa wodnego wrócimy do tematu, bo uważam, że jeśli myślimy o zmianie ustawy, to powinniśmy współpracować z Komisją i na bieżąco wymieniać się informacjami. Nikt się nie będzie upierał, jeżeli dojdziemy do wniosku, że w którymś miejscu ustawę trzeba zmienić, to ją zmienimy. To samo dotyczy rozporządzeń, tylko że teraz są konkretne uwagi do rozporządzeń, a jak o nie prosiliśmy, to było ich naprawdę niewiele. Ja nie twierdzę, że wszystko jest dobrze napisane, chociaż przy powstawaniu tychże rozporządzeń udział wysokich przedstawicieli WOPR był wcale niemały, mówię to z całą odpowiedzialnością.

Natomiast, proszę państwa, konkursy i pieniądze. Ja też nie mam wpływu na wojewodów, choć podejrzewam, o co chodzi. Chodzi pewnie o to, że oni nie mają budżetów i czekają, aż je dostaną. Wtedy ogłoszą przetargi, a budżet póki co jest jeszcze w parlamencie.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Senat pracuje nad budżetem.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Wysoki Senat nad tym pracuje. Wprowadzenie tego wymaga już naprawdę poważnych, systemowych zmian.

Sprawa następna. Proszę państwa, chciałbym uświadomić jedną rzecz, dlatego wrócę do swojej wypowiedzi dotyczącej propozycji legislacyjnych, które wkrótce przedstawimy. Jeszcze raz to powtarzam, bo ja nie bardzo rozumiem tych obaw i ataków na OSP, które naprawdę, proszę mi wierzyć, są niepotrzebne, bo to jest bardzo przydatna organizacja. Oni się wcale nie pchają do tej wody, a dość często są o to proszeni, bo nie ma kogo o to prosić i stąd to się bierze. Natomiast czy państwo będziecie traktowani w KSRG tak samo czy inaczej? Po pierwsze, jeszcze raz powtarzam, że nikt nikogo nie zmusza do przystąpienia do KSRG i ta zasada całkowitej dobrowolności przystąpienia do krajowego systemu zostanie utrzymana. Przy czym proszę też pamiętać, że to jest tak – bo myśmy z przewodniczącym Van der Coghenem wymienili uśmiechy, jak państwo rozmawiali – że KSRG nie finansuje działalności OSP; na to nie daje ani grosza, środki idą tylko na dofinansowanie zakupu sprzętu po przedstawieniu odpowiednio uargumentowanego wniosku. Proszę państwa, myślę – mówił już o tym prezes Telak – że można byłoby wyszkolić strażaków ochotników i nic złego z tego powodu się nie stanie, natomiast w mojej ocenie ustawa jest dosyć świeża, bo tak naprawdę w pełni funkcjonuje ona od roku. Jeżeli są konieczne zmiany „na już", to jesteśmy otwarci, zresztą panowie posłowie – jak sądzę – również, natomiast według mnie jest ona kierunkowo dobra. Nigdy nie można powiedzieć, że prawo od razu będzie doskonałe, takie super, że nie ma już nic do poprawienia, natomiast prosiłbym też, abyście państwo nas zrozumieli, bo my musimy postępować trochę po urzędniczemu, bo jak przyjdą kontrolerzy od pana generała, to wtedy my dostaniemy po głowie, że nie przestrzegamy tego czy tamtego. Nie możemy przymykać oka na pewne sprawy, kiedy są one w dosyć oczywisty sposób sformułowane, ale myślę, że współpraca układa się coraz lepiej i że z każdym rokiem, miesiącem będzie jeszcze lepsza.

Bardzo państwu dziękuję za tę dyskusję, bo to są najlepsze uniwersytety, tutaj naprawdę najwięcej się można dowiedzieć. I jeszcze jedno, bo pytałem o to panią dyrektor, choć trudno tak dokładnie, co do procenta to wyliczyć, ale jeżeli mówimy, że 50 czy 40 organizacji ma w tej chwili zgodę, to jednak 80–85%, jeżeli idzie o siły, środki i zasoby, to jest WOPR. Ta cała reszta to jest naprawdę bardzo niewiele. Liczbowo tych organizacji jest sporo, ale gdybyśmy policzyli siły ludzkie i zasoby, to podejrzewam, że 80–85% to będzie WOPR. Na koniec pojawiły się refleksje dotyczące przyszłości WOPR, dlatego chcę powiedzieć, że myślę, iż nic nie grozi tej organizacji z tak wspaniałymi tradycjami. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Ja może powiem, jak to wygląda z naszej strony – myślę, że posłowie się ze mną zgodzą. Nam jest w zasadzie *ganz egal,* kto to będzie robił, ale chodzi o to, żeby nie było takiej sytuacji, że ktoś składa ofertę bez pokrycia, bo tu chodzi o to, żeby ktoś rzeczywiście ratował życie, a nie tylko markował, że ma kadrę, sprzęt, w rzeczywistości ich nie mając. Przecież za to podmiot uprawniony dostaje pieniądze, więc to rzeczywiście musi być rzetelne. I tu bardzo ciekawe są uwagi w sprawie tego, żeby uszczelnić kontrolę, żeby ci ludzie spełniali wymagania, a nie tylko jakimś mykiem wygrywali przetargi.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

**Prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Zbigniew Kurowicki:**

Zbigniew Kurowicki, MOPR. Pan minister powiedział, że nie ma wpływu, ale ja z uporem maniaka wracam do pieniędzy, które nie trafiają do nas w terminie, od 1 stycznia. Może inaczej: one mogą trafić do nas nawet w lutym, ale chodzi o to, żeby była podpisana z nami umowa na ratownictwo, albo i nie, bo my przecież spełniamy wszystkie warunki i mamy wszystko, a problem jest taki, że te pieniądze nie wpływają w terminie, o czym mówił też pan poseł. Nie wiem, czy należałoby uregulować to ustawą, czy w jakiś inny sposób, podając termin, do kiedy można byłoby to rozliczać czy podpisywać umowy z jednostkami, które mają uprawnienia i składają wnioski.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Bardzo proszę, panie generale.

**Dyrektor departamentu NIK Marek Bieńkowski:**

Przepraszam, łza mi się w oku zakręciła – pani Ania świadkiem – bo równo rok temu ze śp. Kostkiem Miodowiczem wałkowaliśmy dokładnie ten sam problem. Jest rozwiązanie, proszę państwa . Jeżeli wojewoda podejdzie do tego od strony zadania, a to jest zadanie, które ma zrealizować, to są sposoby. Analizowaliśmy to w NIK, przekazywaliśmy państwu te informacje. Panie ministrze, to nie jest tak, że my przyjdziemy i zakwestionujemy zadanie wojewody związane z bezpieczeństwem. Ono jest o tyle istotne, że system prawny w Polsce – a wiem, co mówię – jest zbudowany w ten sposób, że za szeroko rozumiane bezpieczeństwo na terenie województwa odpowiada wojewoda, który ma do dyspozycji policjanta, strażaka pożarnego, służby ratownicze itd. W związku z tym jeśli się wyjdzie z logiki praktycznej, to ona ewidentnie wskazuje, że chcąc realizować to zadanie w sposób ciągły – a realizacja tego zadania w sposób ciągły to nic innego jak gwarancja gotowości, co panowie wielokrotnie podkreślaliście – wojewoda nie zorganizuje gwarancji gotowości, jeśli w odpowiednim momencie nie będzie miał aktu formalno-prawnego, jakim jest umowa rozstrzygnięta na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych. I koniec, kropka. Wszystko inne to już jest filozofia.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Czyli sprawa jest otwarta. Pan poseł Siarka wrócił i chciał zabrać głos. Bardzo prosimy.

**Poseł Edward Siarka (SP):**

Pan generał poruszył kwestię, która pojawiła się już na początku naszej dyskusji – kwestię finansowania – chociaż mówiliście państwo o różnych rzeczach ważnych, istotnych z punktu widzenia waszej działalności. Pracując nad ustawą czy to o ratownictwie wodnym, czy górskim, długo o to walczyliśmy, mimo sprzeciwu przedstawicieli ministerstwa,

zwłaszcza Ministerstwa Finansów, którzy mocno protestowali, żeby w ustawie w ogóle nie wspominać o dotacji. Toczyliśmy z Ministrem Finansów prawdziwe boje w sprawie tego, aby używać wszelkich innych sformułowań, ale broń Panie Boże słowa „dotacja". A odpowiedź na pytanie, jak te pieniądze uruchamiać, tak naprawdę nie jest aż tak trudna, bo ona już padła na tej sali. Skoro jeden czy drugi wojewoda może, to dlaczego pozostałych 14 czy 15 nie może? Może, naprawdę może, bo nawet jeżeli dzisiaj budżet nie jest podpisany przez prezydenta, to przecież funkcjonuje też urząd wojewódzki, prawda? Policja funkcjonuje, a też nie ma budżetu. Skoro się zgodziliśmy, że te organizacje czy podmioty wykonują konkretne zadania związane z ratownictwem wodnym, i jeżeli 1 stycznia, tak jak pan mówi, one konkretnie podejmują działalność, to oczywiście ta płatność może się w jakiś sposób opóźniać, żeby formalności zostały dochowane, ale nie ma przeszkód, żeby ogłosić konkurs. A w momencie, kiedy umowa oficjalnie zostaje podpisana, to nie należy tego opóźniać, żeby nie było tak, że pieniądze spływają na Wielkanoc czy dopiero w maju, bo nawet jeśli wymyślimy najlepsze przepisy – a w naszej polskiej praktyce często się tak zdarza – to na szczeblach urzędniczych się okazuje, że pojawiają się różnego rodzaju zupełnie niepotrzebne komplikacje.

Moja rada dla państwa jest taka – w ogóle nie brońcie się przez krajowym systemem. Nie należy się tego bać, dlatego że autentycznie byłyby to dodatkowe pieniądze, poza tym, co państwo mają na gotowość, na zakup sprzętu, a nawet w jakimś zakresie na bieżącą działalność, bo to też się w tym mieści, w zależności od tego, jaką politykę prowadzi komendant. Ważne, żeby po prostu łapać te przyczółki, bo jestem święcie przekonany – a akurat jestem w branży OSP – że strażacy wykorzystają każdą możliwość, żeby wejść również w te obszary. Jest to tylko kwestia czasu. Być może nie nad morze, ale takie akweny jak np. Nidzica już dzisiaj strażacy chcą zabezpieczać i uzyskują przychylność gminy, bo w ten sposób jak gdyby uzupełniają się w kosztach. Na to musimy patrzeć całościowo.

Natomiast jeżeli chodzi o działalność na obszarach basenów, kąpielisk prywatnych, o której państwo mówiliście, to rzeczywiście potwierdzam, że dzieją się tam różne cuda, ale to już wykracza poza działalność stricte związaną z zapewnieniem bezpieczeństwa. W związku z tym dobrze by było, żeby konkluzja z dzisiejszego spotkania była taka, żeby pan minister przy okazji rozmów z wojewodami położył nacisk na to, że w jednym czy drugim województwie nie ogłoszono jeszcze konkursu, choć w innych dało się to zrobić. A jest to związane z naszym bezpieczeństwem, a także z działalnością państwa w zakresie bezpieczeństwa.

**Podsekretarz stanu w MSW Stanisław Rakoczy:**

Panie pośle, myśmy się namówili wcześniej, że może nie bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia, ale w poniedziałek wystąpię z pismem do wszystkich wojewodów.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Byłoby bardzo dobrze, panie ministrze, naprawdę wszyscy byliby bardzo wdzięczni, bo jeżeli jeden wojewoda może, to znaczy, że system prawny to dopuszcza. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

**Prezes WOPR Województwa Lubelskiego Piotr Synowiec:**

Piotr Synowiec, wojewódzki WOPR w Lublinie. Chcę wrócić do wypowiedzi pana generała. Generalnie chodzi o to, dlaczego mogą być miejsca zwyczajowo wykorzystywane do kąpieli – na to pytanie powinniśmy sobie odpowiedzieć. Ja już zacząłem mówić: Jezioro Białe, 70 tys. osób, 150 metrów linii brzegowej, więc zwyczajowo wykorzystywana jest cała reszta linii brzegowej. Oprócz tego nie zrobiono analizy zagrożeń, ani w roku 2012, ani w 2013. I proszę mi wierzyć – znowu mówię z pełną odpowiedzialnością, a dotyczy to województwa lubelskiego – że choć od 1 stycznia 2012 r. działa ustawa, w 2012 r. ani jedna gmina nie wystąpiła o analizę zagrożeń, a w 2013 r. wystąpiła jedna gmina, jeden wójt. Po analizie okazało się, że na jej terenie nie ma wody. A naiwnie myśleliśmy – bo czytaliśmy rozporządzenia MSW, a także uzasadnienia, gdzie taka informacja była – że np. liczba ratowników na danym terenie będzie uzależniona od analizy zagrożeń wykonanej przez podmiot. Jeśli my tej analizy nigdzie nie wykonujemy, to nikt nie decyduje, ilu ratowników ma być, jak długa jest linia brzegowa i jakie są zagrożenia.

I jeśli nie zwrócimy na to uwagi w trybie natychmiastowym, to będziemy mieli taką, a nie inną statystykę. Generalnie chodzi o to, że nie ma żadnego nadzoru nad gminami, które powinny realizować przepisy ustawy. Art. 4 ustawy, przynajmniej u mnie w województwie, w ogóle nie jest realizowany, i w związku z tym np. rozporządzenia ministerstwa tracą sens, bo jeśli nie ma analizy zagrożeń, to my nie decydujemy, ilu ratowników i jaka linia brzegowa ma być na danym akwenie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):**

Bardzo proszę, pan przewodniczący Wójcik.

**Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):**

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że dyskusja dobiega końca. Bardzo państwu dziękuję za przedstawienie problemów, często bardzo praktycznych, związanych ze stosowaniem ustawy. Dziękuję również panu ministrowi za deklarację dalszej pracy, a także tę dotyczącą wystosowania pisma do wojewodów. Myślę, że to pismo będzie dotyczyło bieżącego roku, ale jak wspominał pan poseł Siarka, jeśli dwóch wojewodów wie, jak ogłosić konkurs jeszcze w roku poprzednim, to może warto byłoby z pozostałymi wojewodami porozmawiać i to *know-how* im sprzedać, po to żeby przed 2015 r. ten problem rozwiązać.

Bardzo państwu dziękuję za wszystkie sugestie, chętnie odbiorę od pana raport z konferencji – rozumiem, że to jest głos całego środowiska – natomiast jeżeli państwo macie jeszcze jakieś dodatkowe uwagi, m.in. dotyczące nieuwzględnienia morskich wód wewnętrznych, to proszę je skierować do Komisji. My zajmiemy się tą sprawą albo bezpośrednio jako Komisja, albo zostanie to wszystko przekazane zespołowi parlamentarnemu, po to żeby wtedy, kiedy będziemy wypracowywali jakieś nowelizacje ustawy, państwa postulaty tam gdzie się da uwzględnić. W takim razie dziękuję państwu za dyskusję, dziękuję panu ministrowi, panu generałowi, zamykam posiedzenie Komisji.